Nr. 127 We Lwowie, Czwartek dnia 3. Czerwca 1886. **Rok XXV**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołu niu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgie skiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec . . . . . | po 7 złr.
„ Francji . . . . . |
„ Belgii i Szwajcarji . . . . . |
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. |
„ Serbii . . . . . |

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 2. czerwca.

Przesilenie gabinetowe w Wiedniu trwa i nie zostało wcale załagodzone. Wczoraj doniósł nam telegram, że członkowie komisji cłowej wysłuchawszy oświadczenia ministra Dunajewskiego, rozeszli się bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały. Minister, złożywszy swą deklarację, opuścił natychmiast posiedzenie. Z dalszego ciągu obrad, nie podał telegram szczegółowej wiadomości; uzupełniamy go więc niniejszem.

Przeciw wywodom reprezentanta rządu Jorkascha wystąpił p. Wysocki i zaprzeczył przypuszczeniu, które zdaje się być punktem wyjścia do zapatrywań p. ministra, jakoby produkcja olejów w Galicji była w rozkwicie. Mowca dowodzi, że nafta galicyjska nie będzie mogła być nadal produkowaną, jeśli stan obecny z małemi nawet zmianami potrwa dłużej. Produkta kaukazkie wyprą ją zupełnie. Zdaniem mowcy jest wniosek Suessa bardzo racjonalnym, dlatego nie podziela on obaw p. Chamca, który zresztą sam zażądał tylko pewnych wyjaśnień co do niektórych szczegółów.

Przewodniczący p. Nadherny zaproponował zamknięcie posiedzenia, aby umożliwić sporządzenie i przedłożenie stenograficznego protokołu z tego posiedzenia, lecz gdy p. Suess wyraził życzenie wypowiedzenia natychmiast wywodów w poparciu swego wniosku, odrzucono wniosek o zamknięcie posiedzenia.

P. Suess oponuje na wstępie twierdzeniom szefa sekcyjnego p. Baumgartnera. Powiada, że go ucieszyło, iż tak znakomity mowca kwestji w toku będącej nie podniósł przeciw jego wnioskowi silniejszych argumentów. Czyż może bowiem sporządzenie wykazu inwentarza być przeszkodą, gdy wykaz taki jest nakazany osobną ustawą? Również bez podstawy jest zarzut, że wniosek może się stać ponętą dla przemytnictwa.

Reprezentant rządu utrzymywał także, że galicyjski i rosyjski olej nie może być rafinowany w jednej i tej samej fabryce. Otóż wiadomo, że krążą propozycje posła Leona, które mogą zbić te obawy. Mamy 1,040.000 cetnarów metrycznych obcego oleju, a około 400.000 cetnarów metrycznych oleju galicyjskiego. Obecny dochód, przy ażiu od złota 25 prct., czyni 11,570.000 zł. Według wniosku mowcy, nie ponoszą konsumenci żadnych strat, a dochód państwa wynosiłby 14,512.000 zł. Twierdzenie, jakoby bogactwo ropy galicyjskiej cofało się wstecz, niema za sobą słuszności. W ostatnich latach przyszło mu w pomoc kilka nowych studzien. Lecz jeśli handlowy stan dzisiejszy potrwa dalej, to produkcja galicyjska nie będzie mogła się ostać. Przemysł cukrowniczy utrzymaliśmy zapomocą premii, tu zaś premią chcą inny przemysł zgubić. Obliczenia reprezentanta rządowego, p. Jorkascha, znalazły się już wczoraj w *Pressie*. Jeśli p. minister skarbu utrzymuje, że w ministerstwie rozważono dokładnie tę kwestję, to zdaje się, że dotyczące rozważania odnosiły się jedynie do taryfy i że roztrząsano tylko tę kwestję, czy pozycja cłowa ma być podwyższoną lub zniżoną o kilka centów. Zdaje się, że nad wnioskiem mowcy nie zastanawiano się. I on jest tego zdania, że sprzeczne interesa obu połów monarchii powinne być uwzględnione.

Tu idzie jednakże o co innego. Nie wolno zapominać o tem, że z produkcji oleju utrzymuje się w Galicji 40 do 50.000 ludzi. Towarzysze mowcy głosowaliby za jego wnioskiem najprzód z powodów etycznych, gdyż nie uchodzi to, aby ustanawiać ustawę, która popiera defraudacje cłowe; powtóre, że on i jego towarzysze głosowali przeciw cłu od nafty. Cło takie zostało tymczasem zaprowadzone, a obecnie nie ma nawet wyjść na korzyść państwa. Po trzecie, wniosek, o którym mowa, leży w interesie przemysłu galicyjskiego, a chociaż wzgląd ten stoi tylko na trzeciem miejscu, to niemniej cieszy go, że zgadza się on z dwoma poprzedniemi. Mowca kończy: „Jesteśmy w trudnem położeniu. Najlepszą polityką jest polityka honoru, to też nie możemy godzić się na ustawę, która ma umożliwić defraudację.“

Po kilku uwagach szefa sekcyjnego, p. Baumgartnera, zamknięto posiedzenie.

Do posiedzenia przywołany był stenograf, na co zwracano uwagę, jako na rzecz, przeciwną regulaminowi. Przewodniczący oświadczył, że stało się to na życzenie, wyrażone z kilku stron.

Korespondent lwowski *Czasu* dowiaduje się, że ministerstwo zatwierdziło nareszcie szereg znaczniejszych budowli wodnych na Wiśle, które mają być wykonane na rachunek dotacji tegorocznej. Budowle te wykonane będą na przestrzeni Podgórze-Beszcz kosztem 48.758 złr., na przestrzeni Brzegi, Grabie i Wola Zabierzowska kosztem 15.500 złr., a pod Brzeźnicą kosztem 9.500 złr.

Konsekracja ks. arcybiskupa Dindera odbyła się stosownie do ułożonego programu d. 30. z. m. w Wrocławiu. Obywatelstwo w. ks. Poznańskiego wysłało na nią deputację, którą składali pp. M. Jackowski, Kazimierz Chłapowski, Stefan hr. Żółtowski, J. Zeyland, Hektor hr. Kwilecki, Ferdynand ks. Radziwiłł, oraz włościanie Jakób i Marcin Karalusowie. Deputację, której imieniem przemawiał po polsku p. Chłapowski, przyjął ks. arcybiskup w sobotę po południu, i również w języku polskim odpowiedział, że szczerem sercem wita reprezentantów obu archidyecezyj, żałując, iż nie powrócił do rządów arcybiskupich tak znakomity mąż jak kardynał hr. Ledóchowski, lub że z pomiędzy tak wielu światłych, uczonych i zasłużonych miejscowych kapłanów nie wybrano arcybiskupa. Żałował dalej, iż stosunki kościoła w obu archidyecezjach w tak trudnych znajdują się warunkach, lecz słyszał o wierności dyecezjan do kościoła, a to serce jego dobrą napełnia otuchą. Zapewniał w końcu, że swą arcypasterską opieką będzie się starał tę wierność wzmacniać i ubolewał, że nie ma łatwości mówienia polskim językiem, ale ma nadzieję, że przez wprawę przy pomocy Bożej jej nabierze.

Po krótkiej o miejscowych stosunkach rozmowie udzielił ks. arcypasterz deputacji błogosławieństwo. O godz. 9. przy odgłosie dzwonów, został wprowadzony arcybiskup przez księcia biskupa wrocławskiego, dwóch biskupów ks. Cybichowskiego i ks. Gleicha, oraz kanoników kapituły wrocławskiej i delegatów kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej, a mianowicie ks. kan. Korytkowskiego, ks. kanonika Krausa, ks. Marjańskiego, ks. prałata Likowskiego i ks. radcę Losereza.

Konsekracji dopełnił ks. biskup wrocławski w asystencji ks. biskupa Cybichowskiego i ks. biskupa Gleicha.

Odczytaną została bula papiezka, a potem wśród mszy św. odbyła się konsekracja, wśród której deputacja była przypuszczoną do ceremonii, i podała konsekrantowi dwie zapalone gromnice, dwa chleby i antałki z winem. Dary te, a mianowicie świece podawali pp. M. Jackowski i Zeyland, chleb ks. Fer. Radziwiłł i K. Chłapowski, wino hr. Stef. Żółtowski i hr. Hektor Kwilecki.

Uroczystość skończyła się około 12. godziny, po czem ks. arcypasterz obszedł procesjonalnie kościół i błogosławił wiernych.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego załatwiono w przeszłym tygodniu kilka ważnych spraw kanalizacyjnych. Uchwaloną mianowicie została regulacja Odry od Koźla do Wrocławia; dalej udoskonalenie związku Odry środkowej z Berlinem, przez rozszerzenie istniejącego dotychczas kanału i wybudowanie kilku nowych jego części; dalej kanału łączącego Ren z rzeką Amizą. Kanał ten, poczynający się pod miastem Dortmund, pójdzie w prostym kierunku do ujścia Amizy (Ems). Przyzwolono też w trzeciem czytaniu na jednorazowy dodatek Prus w kwocie 50 milionów do budowy wielkiego kanału, łączącego morze Bałtyckie z Północnem, wychodzącego z Kiel i idącego także do ujść Amizy, którego budowa uchwaloną już była poprzednio w parlamencie.

Uchwały te zapadły w trzeciem czytaniu prawie bez dyskusji i prawie jednomyślnie.

Rząd grecki wysłał do swych reprezentantów za granicą notę, zawiadamiającą mocarstwa o demobilizacji i protestującą przeciw blokadzie, gdyż ona utrudnia rychłe rozbrojenie i nie da się już dziś pogodzić z celem, jaki mocarstwa miały na oku. Porta natomiast rozesłała d. 30. zm. okólnik, uwiadamiający mocarstwa, że Grecja demobilizuje się nieprawidłowo, że wojska greckie zajmują dotąd fort turecki Zygos, i że Grecja, mimo częściowego cofnięcia wojsk, nie przestaje zaopatrywać się w zapasy amunicji. Porta grozi nawet, że będzie musiała poczynić kroki do odzyskania fortu Zygos.

Times oceniając sytuację twierdzi, że blokada musi trwać dopóty, dopóki cel jej, tj. zupełne rozbrojenie Grecji, nie zostanie osiągnięty, a rząd grecki nie da dostatecznych rękojmi Europie, że pragnie stale w pokojowej polityce wytrwać.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 31. maja.

(*W.*) W tej chwili przedwcześnieby jeszcze było mówić, czy gabinet z powodu kwestji naftowej poda się do dymisji, czy ją otrzyma, czy rozwiąże parlament. To wszakże jest pewnem, że ministerjum Taaffe-Dunajewski stało się już igraszką losów, że nie panuje już nad wszystkiemi czynnikami położenia. Odtąd nikt już o niem nic pewnego powiedzieć nie może, a rozpatruje się tylko w ewentualności.

Maleńkie ogłoszenie, zrobione w sobotę w *Wiener Abendpost*, a raczej kryjąca się za niem pewność siebie i wyniosłość względem swoich stronników, czem się zawsze odznaczał ten gabinet, zmieniły tak bardzo sytuację. W komunikacie swym półurzędowym w *W. Abendpost*, rząd oświadcza, iż ani myśli wchodzić w rokowania z Węgrami z powodu żądań parlamentarnych względem cła od nafty; przedłożenie celne ma być przez parlament tak przyjęte, jak zostało przedstawione! Oto krótka odpowiedź na domagania się polskich deputowanych, oparte o racjonalny wniosek Suessa. Na tle zaś pogłosek z sfer najkompetentniejszych o postanowieniu podania się do dymisji, jeśliby komisja przedłożenia nie przyjęła, o rozwiązaniu parlamentu, jeśliby cesarz dymisji przyjąć nie chciał, odpowiedź taka ma dwojakie znaczenie: jest pogróżką i wezwaniem do kapitulacji bezwzględnej deputowanych, pozwalających sobie mieć własne zdanie co do ceł naftowych, a następnie jest wzięciem na siebie, to jest na gabinet austrjacki, odpowiedzialności w pierwszym rzędzie za taryfy naftowe, za przedłożony elaborat celny.

Tak też i stało się. Dziś, przed kwestją co się stanie ze sprawą ceł naftowych: czy wniosek Suessa będzie przyjęty lub nieprzyjęty, czy Węgry zgodzą się na modyfikacje, czy się nie zgodzą — musi być zdecydowaną kwestja, czy się polscy deputowani, którym przypadł honor walczenia w pierwszej linii w obronie interesu krajowego, cofną, czy nie cofną? Jeśli się nie cofną, naturalnem już następstwem ogłoszenia w *Wiener Abendpost* będzie podanie się do dymisji gabinetu — i to nie dlatego, że nie może przeprowadzić zmiany taryfowej wedle życzeń parlamentarnych, lecz że sam tej zmiany nie uznaje za potrzebną. Oto dzisiejsza sytuacja. Gdy zaś stosunki na taką weszły pochyłość, któż może ręczyć za ich dalszy rozwój?... Ministerjum przerachowało się na uległości Koła polskiego — i prawicy, a przerachować się może i na współdziałaniu innych czynników położenia.

Nie mówiąc już o jednogłośnem domaganiu się kraju, aby nie poświęcać naszego przemysłu naftowego, zagrożonego upadkiem w razie dalszego wprowadzania nieoclonego falsyfikatu dla destylarń, Koło polskie nie może się cofnąć z pozycji raz zajętej, a to w moc położenia parlamentarnego. Wszystkie stronnictwa, wszystkie frakcje Izby, chowają się za niego, popychając je naprzód. Genialna prawie intuicja podała p. Suessowi, jednemu z najwybitniejszych przewódców opozycji, pomysł ominięcia trudności technicznych i pogodzenia jako tako wszystkich interesów, jakie się w tej sprawie mogą w grze znajdować. Dotąd nikt, nie wyłączając reprezentantów rządu, nie zdobył się na zarzut przeciw praktyczności i przydatności tego pomysłu — któż więc zaręczyć zdoła, że gdyby prawica, gdyby nawet Polacy oświadczyli się za utrzymaniem przedłożenia, wniosek Suessa mimo tego nie przejdzie w komisji... i w pełnej Izbie? Jakże się więc cofnąć Kołu polskiemu! Jest to równie niemożliwe, jak zatykać uszy na domagania się kraju.

Lecz już przedtem jakieś niespodziane usposobienia stronnictw postarały się, aby wnioskowi Suessa zapewnić parlamentarne powodzenie. Klub centrum prawicy, zanim jeszcze Koło polskie postanowiło w piątek upoważnić swych członków komisji celnej do przyjęcia wniosku Suessa za podstawę obrad, zdecydował się w tenże piątek popierać w każdym razie wniosek Suessa. Reszta prawicy milczała: jedni z niej wyrażali się dwuznacznie, że czekają przedewszystkiem uchwał i aktów Koła polskiego, a drudzy wprost oświadczali, że cokolwiek Koło polskie postanowi, oni w swych klubach będą za popieraniem postanowień Koła. Dziś zaś nareszcie komitet wykonawczy prawicy, słynna siedmnastka, postanowiła jednogłośnie, aby przyjąć wniosek Suessa — ci zaś z pomiędzy czeskich członków, którzy byli za przyjęciem przedłożenia rządowego, nie wzięli udziału w naradzie. Tu już okazuje się jasno, że gabinet się przeliczył, że nie ma takiej partji, lub choćby znacznej jej części, na którąby bądź cobądź mógł rachować, jak na granitową opokę. Odtąd już go prąd wydarzeń unosić będzie, zostawiając bardzo mało swobody jego własnej woli. Po ogłoszeniu w *W. Abendpost* dziś już nie pozostaje rzeczywiście, jak podać się do dymisji, skoro tylko komisja Izby wniosek Suessa przyjmie, i nie ma już żadnego powodu wstrzymywania dalej tej decyzji komisji. Posiedzenie tej ostatniej odbędzie się dziś wieczorem. Jutro więc prawdopodobnie zgłosi się gabinet z ofiarowaniem dymisji swej u monarchy.

Wedle zapowiedzi groźb półurzędowych, miałoby więc nastąpić w jak najbliższym czasie rozwiązanie Rady państwa. Otóż, tak jak rząd postawił sprawę, rozwiązanie byłoby, karą dla Izby, i dlatego nie wydaje się to podobnem. Za cóż bowiem karać deputowanych i Izbę? za obronę interesów kraju? za obronę interesów skarbu? za sprzeciwianie się uprawnieniu przemytnictwa? Pozwalam sobie mniemać, że jeśli jakieś strasznie ukryte rachuby, niemające nic wspólnego z parlamentaryzmem — a zwykle zawodne — się nie ziszczą, rozwiązanie Izby nie nastąpi.

Nie jest wykluczone natomiast powołanie jeszcze raz dymisjonującego gabinetu do steru przez monarchę, przy upoważnieniu go do rozpoczęcia ponownych rokowań z Węgrami. Obrót ten rzeczy staje się o tyle wszakże trudniejszym, że gabinet odpowiedzialny, powołany z natury konstytucjonalizmu do zasłaniania korony, tym razem ją wyprowadza bezpośrednio na pole działania, naraża — a to dymisjonując nie doczekawszy się porażki w Izbie. Powrót zaś jego do władzy po ostatnich ogłoszeniach znaczyłby zawsze przegraną wobec Izby, i uszczuplenie jego powagi przy wszelkiem ustępstwie ze strony Węgier. Stawiając się wyniośle po nad stronnictwami w parlamencie i odwołując się do najdonioślejszego aktu konstytucyjnego, jakim jest dymisja gabinetu, odwołując się do tego środka nie przed zawarciem obowiązującego układu w porozumieniu z większością Izby, ale po zawarciu tego układu, gdy się okazuje, że nie ma takich coby ten układ w całości przyjąć chcieli, gabinet obecny popsuł w ogóle bardzo gruntownie swoją pozycję parlamentarną.

Gdy wszakże mimo tego ponowne powołanie gabinetu Taaffe-Dunajewski nie jest wykluczonem, a nawet zdaje się najprawdopodobniejszem wśród niepewnych ewentualności, najmocniej więc jest interesującem, jakieby stanowisko zajęły Węgry przy odnowieniu układów przez ten gabinet. Dotąd, dziwnie biernie zachowała się prasa węgierska wśród hałasu o taryfy naftowe i wobec wniosku Suessa — trudno więc mieć punkt wyjścia do zrobienia sobie o tem wyobrażenia. Ze wszystkich dzienników jeden jedyny tylko *Pester Lloyd* wystąpił w tej sprawie — z artykułem niesłychanie ostrym; lecz w którym tyle mówił, że aż nic nie powiedział. Dostało się w nim i opozycji i większości Izby deputowanych austrjackiej, lecz nawet nazwisko posła Suessa i jego wniosek nie były wspomniane; była jakaś wzmianka o „baronach naftowych“ galicyjskich i losie robotników naftowych wedle świadectw Neuwirtha-Nawratila, lecz więcej szyderstwa, niż potrzeba było dla obrony sprawy, że przecież gabinet Taaffe-Dunajewski „wszystko co zechce“ zrobić może z deputowanymi galicyjskimi. Kończył się zaś artykuł ten szyderczem zapewnieniem, że w końcu Węgry nic mieć nie będą przeciw rewizji całej umowy o taryfę celną. Z artykułu więc tego przebija się pełna obojętność na los gabinetu austrjackiego, lecz nie widać przestrachu o umowę celną, ani też przerażenia na myśl możliwości zmiany w punkcie naftowym. Wobec tego, fakta, jakie wskutek tarć ostatniego tygodnia powychodziły na jaw, jak to, że rząd węgierski, który porzucił całkiem zasady wolno-handlowe, nic nie miał przeciw podniesieniu cła od nafty czystej w dowolnej wysokości, że sam w ciągu układów proponował procentowe oclenie, wedle zawartości świetlanej produktów naftowych uchodzących za surowe, co zostało przez rząd austrjacki odrzuconem — można wnosić, że zmiana dokonanej umowy między rządami, nie jest wykluczoną przy pewnych modyfikacjach. — Pozycja gabinetu Taaffe-Dunajewski pozostanie wszakże mimo to bardzo trudną.

Wczoraj zakończył życie tutaj nasz deputowany August Starzeński. Dla niego śmierć ta jest wyzwoleniem, umarł bowiem po długich całorocznych cierpieniach, które niweczyły w pełnem znaczeniu słowa cały jego organizm. Od początku bieżącego roku walczył już ze śmiercią. Dla kraju jest to strata, bo był to mąż czystych dążeń i honoru, patrjota niewzruszony i charakter niepodległy.

Burza w węgierskiej Izbie posłów

przeciw c. k. armii.

Nadzieja, wynurzona w *Nemzecie*, organie ministra prezydenta Tiszy, że opinia w Przedlitawii i Węgrzech przejdzie do porządku dziennego nad sprawą Jański-Belcredi, nie ziściła się co do Węgier. Skrajna i umiarkowana opozycja węgierskiej Izby posłów umyśliły interpelować Tiszę, a dla dodania mu otuchy, większość sejmowa (ministerjaliści) wyprawiła mu d. 30. zm. w klubie swoim owację, wyrażając mu swoje niezłomne przywiązanie i podnosząc, że całe stronnictwo w zupełnej pozostaje zgodzie z szefem gabinetu co do odpierania zapędów wojskowości, i że go tak w tym jak i w każdym innym względzie wspierać będzie bezwarunkowo. Zarazem część dzienników peszteńskich, zwłaszcza niemieckich, jak *Neues Pester Journal*, poczęła Wiedeńczyków kaptować dla Węgrów a podburzać przeciw c. k. armii.

Na posiedzeniu węgierskiej Izby posłów z d. 31. z. m. poczęła się kampania antiwojskowa najpierw utarczką skrajnej lewicy przy sprawozdaniu o wojskowej akademii „Ludoviceum“. Daniel Iranyi i Madarasz, z alluzją do zajść ostatnich, zażądali, aby w Ludoviceum zapanował duch inny niż w c. k. armii, w której robią różnicę między patrjotyzmem a wiernością dla monarchy. Wśród ogólnego uznania a demonstracyjnych oklasków prawicy odparł Tisza, że nie uchodzi robić różnicy między wiernością dla ojczyzny (Węgier) a dla monarchii, ale też ci niesłusznie czynią, co pragną różnicy między armią wspólną a honwedami; zresztą nie ma w tem niebezpieczeństwa, że armia słucha monarchy, ten bowiem jest najwalniejszą tarczą konstytucjonalizmu. Opozycjonistom odparł jeszcze minister obrony krajowej, że pierwszym warunkiem każdej armii jest bezwzględne posłuszeństwo.

W dalszym ciągu posiedzenia Csanady (ze skrajnej lewicy) podnosząc „zbrodnię“ popełnio-

---

DO ŻYCIA...

Nowela ze szwedzkiego.

(Dokończenie.)

Nastąpiła chwila milczenia. On siedział z głową spuszczoną, nie śmiąc na nią oczu podnieść. Po chwili ona przerwała ze słodkim uśmiechem:

— Nie wiesz chyba panie Gustawie, że niestety nie mam niebieskich oczu, tylko czarne. Więc chyba w imieniu mego męża nieboszczyka podziękuję ci za komplement.

— Niebieskie czy czarne — zawołał Gustaw z zapałem — dusza, która je ożywia takim wyrazem, może należeć do jednej tylko osoby, i...

Tu urwał nagle. Wszystko mu w oczach wirowało, czuł że traci władzę nad sobą i że dłużej swych uczuć tłumić nie zdoła. Wziął za kapelusz i chciał odchodzić.

— Proszę — rzekł nieco spokojniej — zechciej pani zachować dla mnie swą życzliwość. Mego prawdziwego dla pani szacunku nic zmienić nie zdoła. A za niedorzeczności, jakie czasem popełniam, a które może są pani przykre, błagam o przebaczenie.

— Panie Gustawie, kobiecie komplementa nigdy nie są przykremi, zwłaszcza gdy pochodzą od prawdziwego przyjaciela, a takim przecież pan dla mnie jesteś? Proszę więc o obietnicę, że pan będziesz teraz równie częstym u mnie gościem, jak za życia mego męża. On tak pana lubił. Dla jego pamięci nie zapominaj pan wdowy i małego Albertka.

— Mąż pani czuł może dla mnie pewien rodzaj wdzięczności, za to żem mu z pomocą Opatrzności powrócił anioła... tak, anioła, który mu umilał życie, niestety zbyt krótkie. Ale pani, znosiłaś tylko natręta, który nie może cię widzieć, by nie zdradzić swoich... Ot! widzi pani, czyż nie jestem szaleńcem? Przez litość, każ mnie pani za drzwi wyrzucić.

Podniósł na nią oczy łez pełne.

— Panie Winter — rzekła młoda kobieta biorąc go za rękę — jesteś niesprawiedliwym dla siebie, a mnie niesłusznie oceniasz.

— Ah! to nie panią, ale moje siły źle oceniam; zdaje mi się, żem panem siebie, a gdy przyjdzie chwila próby, jestem tylko biedakiem, któryby lepiej zrobił, wróciwszy do kopania grobów i sam sobie zawczasu mogiłę wykopał. Są szaleństwa, których dopiero śmierć jest końcem. Pani zadajesz mi ostatni cios, i...

— Ostatni cios? — co pan przez to rozumiesz?

— Powtórne zamężcie pani, nowy związek, który niebawem ma przyjść do skutku...

— Moje zamężcie?

— Krąży pogłoska, że pani wychodzi za mąż. Cóż naturalniejszego? Pani jesteś stworzoną na to, by wybranemu przez się dać szczęście. A wieluż jest takich, którzy o tem szczęściu marzą!

— Panie Gustawie, wypadałoby mi zapytać, kto jest tym szczęśliwym kandydatem na męża?

— O mój Boże! Czyż spodziewałem się od pani takiej ironii! Każesz mi pani powtarzać imię, którego wspomnienie krew we mnie burzy!

— Ależ imię, imię koniecznie. To dla mnie nader ciekawa nowina.

Gustaw popatrzył jej w oczy, ona wytrzymała wzrok jego całkiem spokojna i niezmieszana.

Złożył jej głęboki ukłon i cofnął się ku drzwiom.

— Nie odchodź pan tak — powiedziała z uśmiechem — bo kiedy nie umiesz mnie bliżej objaśnić, to może ja zdołam panu coś pewniejszego powiedzieć w tym przedmiocie.

— Niech się pani nie trudzi — odparł Gustaw tak głucho, że uśmiech zamarł na ustach Henryki — wszelkie wyjaśnienia zbyteczne. Dowiedziałem się więcej niż chciałem, więcej niż przypuszczałem, że się dowiem. Oblano mnie zimną wodą tam, gdzie marzyłem o wzajemności.

— Słowa pańskie zasmucają mnie bardziej niż powiedzieć zdołam, ale na miłość boską, zatrzymaj się pan chwilkę. Chcę panu wyjawić imię mego przyszłego męża, i prosić o radę; zdaje mi się, że taki dowód zaufania powinien panu pochlebić.

Winter skoczył ku drzwiom i znikł jak błyskawica na schodach, zapominając kaloszy. Sliczna Henryka rzuciła się na kozetkę:

— Niewdzięcznik! okrutny! — wybuchła zanosząc się od płaczu.

XII.

Nazajutrz, Gustaw siedział smutny i zniechęcony w swej pracowni. Bo prawda, że po wizycie wczorajszej nie miał bynajmniej powodów do uciechy. Ta, o której marzył całe życie, zażartowała nielitościwie z jego uczuć. Bóg wie jak długo byłby tak siedział z głową ukrytą w dłoniach, płacząc na gruzach swego szczęścia; lecz drzwi się otworzyły, a młoda dziewczyna z kaloszami w jednej a listem w drugiej ręce stanęła przed nim. Gustaw wyrwał jej list z rąk, rozdarł gorączkowo kopertę i czytał:

„Kochany panie Gustawie!

„Ośmielam się odesłać panu kalosze, zapomniane wczoraj. Pozwalam sobie również zrobić tę uwagę, że nie godzi się w sposób podobny porzucać swych dobrych przyjaciół, którzyby może zdołali usunąć niepewność i smutek całkiem niepotrzebnie pana dręczące. A niech mi pan wierzy, że znam osobę, która by się czuła najszczęśliwszą, mogąc, jeżeli nie całkiem usunąć, to przynajmniej zmartwienie to z panem podzielić. Ale osoba ta nie ma bynajmniej ochoty rzucać się pod nogi, jak dołączone kalosze.

„Mówiłeś mi pan o przyszłym mężu, którego już podobno wybrałam; opiszę go panu. Jestto niepotem, który nie umie iść za głosem rozsądku; jestto młodzieniec pełen miłości własnej, bo chce, by kobieta, którą kocha, rzuciła mu się sama w ramiona, jak niegdyś pewna młoda dziewczyna, w pewnej kaplicy; jestto tyran, który jeżeli nie zechce rządzić z większą nieco łagodnością, przestanie być panem serca

„Henryki — Teresy — Karoliny Waller z domu Callerling.“

Nasz bohater już był za drzwiami, a w kilka minut potem u nóg Henryki klęczał niepotem, młodzieniec pełen miłości własnej, i tyran — trzy osoby w jednej.

Gustaw tulił już raz w ramionach tę zachwycającą istotę, ale teraz nie była ona półmartwą, której oddech go mroził; była to kobieta, promieniejąca miłością i prawdziwem szczęściem.

na przez wojskowych d. 21. maja, zowiąc jen. Hentzego „rzezuniem" i wołając, że zapewne szczerze konstytucyjny i po węgiersku myślący monarcha z boleścią pogląda na pomnik Hentzego, zapytuje Tiszę: „czy zamierza zadość uczynić słusznemu żądaniu narodu i nienawistny pomnik Hentzego uprzątnąć z obrębu ojczyzny, z Węgier."

Położenie Tiszy było wielce drażliwe — na szczęście mógł się powołać i powołał się na swoje oświadczenie, które podczas rozprawy budżetowej w r. 1882., gdy były ataki na pomnik Hentzego, złożył, mianowicie, że nie należy ponawiać ran przeszłości, że trzeba być sprawiedliwym, a wreszcie, że ludy cywilizowane wszędzie szanują pomniki przeszłości, wrogich nawet stronnictw. „Takie też jest moje zdanie i dzisiaj" — zakończył Tisza. Odpowiedź tę przyjęto znaczną większością.

Ważniejszą była następna interpelacja Apponyego (przewódzcy umiarkowanej opozycji). Podniósł on, że niebezpiecznem jest, dawać armii jakąś wymyśloną ojczyznę — ogół monarchii — gdyż dla Węgra nigdy nie będzie innego patrjotyzmu prócz węgierskiego. Wypadki z dni ostatnich (sprawa jen. Jańskiego, toast arcyks. Albrechta w Serajewie i mowa Belcredego w Izbie panów) wymagają rękojmi, aby armia była w zgodzie z konstytucją, gdyż nieporozumienia w tym względzie byłyby najniebezpieczniejsze dla armii. Owe ostatnie wypadki są sprzeczne z państwową samoistnością Węgier, urzędowy i moralny wpływ owych czynników mógłby sprawić, iżby takie pojęcia górowały w armii. Zapytuje więc Tiszę, co uczynić zamyśla, aby armia wiedziała, że jest armią cesarską a o r a z królewską armią austro-węgierską, i aby wszystko usunięto, coby zmierzało do szerzenia w armii ducha, sprzecznego z dualistycznym ustrojem monarchii?

Tisza odparł, że nie zamyśla rozbierać pojedynczych wypadków. Potrzeba, aby wspólnej armii nie nazywano obcą, ale też kierujące sfery armii powinny uznać, że armia jest armią monarchii dualistycznej. Nie należy uważać zdań pojedynczych osób za manifestacje, dążące do zatrucia ducha armii. Z powodu podobnego wypadku sejm oświadczył w r. 1881. w adresie do tronu, że kto wykracza przeciw wierności dla ojczyzny i konstytucji, wykracza tem samem przeciw wierności dla tronu. Adres ten doszedł do rąk monarchy, a na moje zapytanie oświadczył minister wojny, że i on pragnie dobrej komitywy między armią i narodem i zawsze starać się będzie utrzymać tę tendencję w armii. Proszę czynić tak jak ja: ganić otwarcie, gdyby pojedynczy członkowie armii błędy popełniali, ale nie kłaść tego zaraz na karb całej armii.

Apponyi oświadczył, że go odpowiedź rządu nie zadowala; p. Tisza powinien zrobić ofiarę ze swojej wygody i postarać się o rozjaśnienie błędnych pojęć. Apponyi podnosi wręcz toast arcyksięcia Albrechta i mowę Belcredego, której przyklaskiwali wojskowi członkowie przedl. Izby panów. Oficerowie pułków węgierskich otrzymują od swoich przełożonych naganę, gdy mówią po węgiersku, gdyż językiem armii jest język niemiecki; i nie masz rękojmi, aby oficerowie węgierscy byli w węgierskim duchu konstytucyjnym wychowywani. Nie przyjmuje więc odpowiedzi Tiszy.

Tisza replikował, że już określił kierunek, w którym postępować zamyśla, szczegółowego atoli programu w tym względzie dać nie może. Poczem większość Izby odpowiedź Tiszy przyjęła.

Pogrzeb Jana Dobrzańskiego.

Mimo gorąca, od rana już publiczność gromadnie cisnęła się do domu żałoby, aby po raz ostatni oglądać oblicze zmarłego i składać wieńce u stóp trumny. Nieboszczyk spoczywał wśród prawdziwego gaju zieleni. Wieńce, które początkowo umieszczono przy trumnie, zostały następnie zawieszone rzędem w przedsionku, a była ich bardzo spora liczba, od różnych reprezentacyj, instytucyj i osób prywatnych.

Na dwie godziny przed pogrzebem chłodny deszczyk odświeżył powietrze. Na dłuższy czas przed oznaczoną godziną pogrzebu, tłumy publiczności zaczęły się gromadzić przy placu Gołuchowskich i na wszystkich dogodnych punktach, którędy kondukt miał przechodzić. Prowadzony przez ks. kanonika Jurkowskiego orszak pogrzebowy, na którego czele postępował oddział straży ochotniczej, wyruszył o godzinie 5¼ w oznaczonym z góry porządku, po odśpiewaniu przez członków „Lutni" pieśni Mendelsona „Beati mortui".

Wieńców było 40, wymieniamy z nich następujące: Od Rady miejskiej, od artystów sceny lwow., od artystów teatru krakowskiego, od komitetu obywatelskiego, od „Sokoła" lwowskiego, krakowskiego i stanisławowskiego, od Towarzystwa drukarskiego „Ognisko", od pracujących w drukarni *Gazety Narodowej*, od Towarzystwa „Skała", od Izby handlowo-przemysłowej, od straży ochotniczej brodzkiej, od redakcji *Gazety Narodowej* i *Kurjera Lwowskiego*, od Koła literackiego lwowskiego i krakowskiego, od Adama Asnyka itd. itd. Artyści i artystki wystąpili w żałobie, a wieńce niosły panie Aszpergerowa i Nowakowska i panowie Lubicz i Zboiński. „Gwiazda" wystąpiła ze sztandarem, toż samo liczne korporacje rękodzielnicze. „Sokół" lwowski reprezentowany był przez 32 członków ze sztandarem. Na ulicach, przez które przechodził kondukt, płonęły latarnie gazowe. Prywatne wieńce złożone były na karawanie. Kilkanaście tysięcy osób tworzyło orszak pogrzebowy.

Gdy pochód ruszał z przed teatru, zaczął ponownie deszcz padać i towarzyszył pogrzebowi prawie na sam cmentarz. Nie odstraszyło to jednak publiczności, która w gęstych szeregach zalegała ulicę Teatralną, plac Marjacki, Halicki aż do ulicy Piekarskiej. Balkony i okna wszystkie były przepełnione, a za karawanem ciągnął wielki tłum publiczności. Wszystkie wieńce niosły delegacje, tylko prywatne zawieszono na karawanie. Pochód ustawiony był podług ogłoszonego wczoraj programu, szpaler koło karawanu tworzyło 6 artystów dramatycznych i 6 Sokołów a tuż przed duchowieństwem nieśli wieniec od reprezentacji miasta pp. Gołąb, Świsterski, Michalski i Getritz w strojach narodowych. Radnych z prezydentem na czele było bardzo wielu, a wszystkie wybitne sfery dostarczyły licznych reprezentantów. Wzorowy porządek przez całą drogę utrzymywali komendanci komitetu obywatelskiego pp. Bojarski, Hryniewicz i Ignatowicz.

Po godzinie 6ej przybył kondukt na cmentarz. Nad grobem utworzyli łańcuch strażacy. Wśród ogromnego ścisku delegacje z wieńcami otoczyły otwartą mogiłę i rozpoczął się obrzęd religijny, po skończeniu którego wstąpił na przygotowane podwyższenie prof. R o s z k o w s k i i przemówił w imieniu reprezentacji miasta. Pan R. w mowie swej podniósł siłę ducha, jaką posiadał śp. Dobrzański, całą tą siłą ukochał kraj rodzinny, był więc jakby wcieleniem miłości ojczyzny. On to rozbudzał u nas samowiedzę narodową, a do swego wzniosłego celu dążył wszystkiemi sposobami. Można się było z nim nie zgadzać, ale każdy musiał uznać czystość jego intencyj i energję. Dla dobra miasta pracował gorliwie w dziennikarstwie i na krześle radzieckiem, toż mu się pamięć i uznanie należy.

Drugim mowcą był p. R o m a n o w i c z, który za motto swej mowy wziął znane „ani z soli, ani z roli." Dobrzański walczył i pracował nie popierany przez wielkich, nie troszczył się o zaszczyty, a jeżeli Lwów, *auctor imperii*, słusznie powinien się nazywać *auctor* polskości, to główna w tem jego zasługa. Dobrzański, który walczył nieustraszenie z germanizacją, a nawet wśród nędzy i kłopotów, stał na straży polskości Lwowa. Mowca skończył słowy: Cześć ci zacny patrjoto!

P. P l a t o n K o s t e c k i przemówił w sposób następujący:

Rodacy! Wobec tej czci, jaką oddajecie zwłokom dziennikarza, czci obywatelskiej, więcej niż monarszej, bo dobrowolnej, bo mimo przeszkód majestatycznej, wobec tej mogiły, która sterczeć będzie w pamięci waszej ponad mogiły wszystkich innych bojowników pióra publicystycznego — rodacy, narodzie! uchylam czoło przed tobą, bo czcisz co godne, co czcić należy, bo umiałeś zacisnąć własny ból, aby z całą powagą oddać ostatnią usługę Dobrzańskiemu. Dzięki wam, że czcicie dziennikarza — który naród nawoływał do zgody, i teraz snać z trumny zawołał: ramię do ramienia! zgoda!!

Jak wiecie gromną, prawie niesamowitą jest potęga dziennikarstwa. Często ona waliła gabinety i trony, despotyzm i anarchię, przesądy i gwałtownictwa, zapowiadała wywroty, uprzątywała rumowiska, nowe gmachy wznosiła, fałszywe wieńce ściągała z bezczelnej skroni, i kładła je bodaj na mogile dobrze zasłużonego. Torowała drogę do najwyższych zaszczytów i najstraszliwszej sromoty, do bogactw i nędzy — a nowoczesnemu społeczeństwu stało się dziennikarstwo niezbędnem jak powietrze.

Ale pocóż się nad potęgą pióra publicysty rozwodzić nad mogiłą Jana Dobrzańskiego! Pamiętacie przecież żywo, że mocą swoją jako dziennikarz, w kraju był bodźcem ospałych i reakcjonistów, a postrachem dla wszelkich wrogów kraju i narodu. Cieszycie się wieloma ustawami zbawiennemi, których on był to twórcą, to nieprzepartym orędownikiem. Szczycicie się instytucjami, które bądź wzniósł, bądź podźwignął i utrzymał. I gdyby niejedno dobro, którem się cieszycie, mogło przemówić o swojem pochodzeniu, powiedziałoby wam, że w niem myśl, znój, grosz Dobrzańskiego!

Lecz z tych jego artykułów, krwią ofiarną pisanych — cóż pozostało? Zaledwo w jakiej bibliotece publicznej lub prywatnej spoczywają one zagrzebane!

Czy próbował kto czytać numer jakiego czasopisma, zwłaszcza politycznego, z przed lat kilku? Jakże to wszystko wyda się czcze, mdłe, minione, choć w chwili ogłoszenia grzmiało surmami, waliło piorunami, pocieszało dzielniej niż dłoń matczyna!

Ach, tak, biednaż ta chwała i sława dziennikarska!

A jednak, kto zechce pisać dzieje kraju, narodu, społeczeństwa, badać początki i przejścia reform i wywrotów, ustaw i prądów, musi się wczytać w gazety. I tam w *Dzienniku Mód*, w *Gazecie Narodowej*, w *Nowinach* i *Dzienniku Literackim* w każdej sprawie publicznej, każdego roku, dnia prawie każdego napotka lwie ślady dziennikarskie i olbrzymie zasługi Dobrzańskiego, a może też dostrzeże śladu łez, które on trawił w sobie, śladu krzywd, których doznał, a nie liczył.

Jedną z tajemnic dziennikarskiej potęgi Dobrzańskiego, była ta cierpliwość bez granic, a więc i wytrwałość w dopinaniu celu patrjotycznego. Raz przysiągłszy służyć Ojczyźnie bez granic *usque ad finem*, jak nieznał względów przyjaźni, gdy szło o sprawę publiczną, tak też i największego wroga swego zapraszał do wspólnej pracy, gdy tego wymagał interes ojczyzny. Samolubstwo zupełnie było mu obcem.

Drugą z tajemnic jego przewagi było, że stawał nietylko jako sprawozdawca, pomocnik lub przeciwnik spraw już się toczących — ale w interesie publicznym przeczuwał, wywoływał, wytwarzał sprawy niezbędne, których nikt inny nie dostrzegał, albo które wrogowie narodu utajali.

A wówczas więziono dziennikarzy, przed sąd urzędniczy stawiano — i grzywnami na tysiączki okładano ubogie pisma polskie. My wszyscy starsi dziennikarze przechodziliśmy przez kozę, jak przez kołyskę.

Dalszą tajemnicą wpływu Dobrzańskiego niezłomność przekonania. Nie było groźby, nie było finty, nie było złota, któreby go odwieść zdołały od szczerze powziętej myśli. Ale też, gdy uznał, że kto inny miał słuszność, przyznał i pospołu z nim pracował. Jedną z zagadek niesłychanego wpływu artykułów Dobrzańskiego było, że pisane nadzwyczaj sucho, taki skutek odnosiły. Nigdzie werwy krasomowczej; wszystko zdobywał nagą potęgą myśli, jasnością i szczerością intencji.

Pomijam niesłychaną bystrość pojęcia, szerokość poglądów, bezsenną czujność Dobrzańskiego, wstręt do frazesów — ale jeszcze wskazać winienem na jego pracowitość, której nikt nadziwić się nie mógł. Z wyjątkiem kilku godzin snu, pracował ciężko, na kilku polach, spełniając obowiązki choćby najpośledniejsze. Kiedy kampánia francusko-pruska zwróciła się niepomyślnie dla Francuzów, kilkanaście nocy nie wychodził z drukarni, nie rozbierał się, butów nie zrzucał, oczekując telegramów — ażeśmy nareszcie widząc, że człowiek ten ginie, przemocą do domu go wywieźli.

A jak spełniał obowiązki patrjotyczne, dość opowiedzieć czyny jego ostatnie. Z zarodem śmiertelnej choroby w piersiach, objął kierownictwo komitetu dla wygnańców pruskich — i sam był prawie całym komitetem! A obowiązek to ciernisty! Będąc zaś tej zimy w majętności swojej Urytwie słabym, pomimo zaklęć córki wyjechał do Lwowa, aby dnia następnego być na posiedzeniu Zakonu Staszica. W ciągu posiedzenia zachorował, i to był początek ostatniej, już zabójczej jego choroby.

Tydzień temu byłem u Dobrzańskiego. Wiedziałem, że dni jego policzone. Pragnąłem jeszcze jednego promienia z oczu mego mistrza, chlebodawcy, druha. Zastałem go zajętego sprawami publicznemi, na boku leżało mnóstwo gazet, — gdy nie mówił, występywała dziwna słodycz na jego ustach, jakieś różane dziewicze blaski na jego licu. Nie odważyłem się płakać. W ostatnich dniach życia kilkakroć kazał się ubierać w swój nieodzowny strój polski — aby anioł śmierci nietylko duszę polską, ale aby i ciało zastał polskie!

O, Mistrzu nasz, opiekunie, towarzyszu, żegnają Cię oto dziennikarze. Żegnamy Cię, chlubo nasza, gwiazdo nasza!

Żegnamy, przysięgając na tę ziemię ojczystą, na tę twoją mogiłę, że pod hasłem twojem kroczyć będziemy: dla Ojczyzny — *usque ad finem!*

A ty, duchu jasny, błogosław nas, oświecaj nas, dodawaj otuchy, módl się, aby się spełniło corychlej to, za co ty z siebie ofiarę złożyłeś!

Ze łzą w oku, ale z duchem podniosłym oddajemy Ciebie Matce, z której powstałeś, dla której cały żyłeś, dla której umarłeś — której byłeś solą i ozdobą!

Do widzenia!

Następnie zabrał głos dr. R u t o w s k i, imieniem Koła literackiego: „Dopiero kiedy ta mogiła trawą porośnie, zacznie się zimny i bezstronny s ą d h i s t o r j i, jednak dziś już, tysiące i dziesiątki tysięcy odprowadzających te popioły, czują, że zstępuje do grobu jeden z tych, których imiona zapisują się w Panteonie zasłużonych w narodzie. Nie był dygnitarzem, nie zasiadał nawet na poselskiej ławie, a zaważył potężnie w p o l i t y c e tego kraju, nie pozostawił książki, a stworzył, wywołał całą l i t e r a t u r ę, nikt nie zbierze jego artykułów publicystycznych, a to był jeden z największych polskich p u b l i c y s t ó w i d z i e n n i k a r z y, nie zostanie po nim jeden dramat, a imię jego zrośnie się z historją narodowego t e a t r u, a kiedy go już powalić miały trudy i cierpienia, on był jeszcze s o k o ł n a d s o k o ł y. Ten budziciel, ten pomnożyciel polskości, ten „odnowiciel" miasta i kraju służył wielkiemu celowi wszelką służbą i wszelką bronią. Mógł powiedzieć jak włoski poeta na czele swej książki „wydaję dziennik, bo nie mogę wygrać bitwy". Ale w tej walce o duchowe, społeczne, materjalne i polityczne odrodzenie kraju wygrał niejedną bitwę. Literatura była jedną bronią". Mowca szkicuje usiłowania na tem polu. „*Tygodnik mód*, wydawany przez Dobrzańskiego, wraz z mieszczaninem krawcem lwowskim, to pierwsza siedziba literatury, bo charakterystyczną cechą lwowskiego gruntu, że wszelka narodowa myśl czy prąd duchowy najprzód przyjmuje się na mieszczańskim gruncie. *Dziennik literacki*, to m a t e c z n i k, z którego wysypał się cały rój, cała plejada literatów, uczonych, publicystów, których imiona zapisane nietylko w dziejach naszej prowincji, ale w literaturze polskiej. A to wszystko on wyszukał, on zachęcił, on im podał pióro i zaciągnął w szeregi szermierzy polskiej myśli. Rozeszli się potem w różnych kierunkach, sprzecznych nieraz i stanęli z sobą do walki, i padały ostre słowa, ale u tego grobu milknie najzagorzalszy przeciwnik, chyli czoła przed zasługą, bo kto w tej prowincji pisze, myśli, czuje, powiedzieć musi u tego grobu, co Zygmunt powiedział o Adamie „my z niego wszyscy". Że nie był z tych „co dają Ojczyźnie pół duszy", że ją dał całą, więc cześć mu i pamięć w dalekie pokolenia".

W imieniu artystów p. Z b o i ń s k i wyraził żal głęboki po stracie dyrektora, który dla nich był prawdziwym ojcem. Cała rodzina Dobrzańskich była tradycją złączona z teatrem, dosyć wspomnieć ś. p. Stanisława. Ś. p. Jan umiał cenić pracę i zdolność i umiał być wyrozumiałym.

Ostatnim mowcą był dr. K r ó w c z y ń s k i, który w imieniu „Sokoła" pożegnał założyciela piękuego tego stowarzyszenia. Dr. Krówczyński powiedział, co następuje:

„Składając wieniec na mogile nieodżałowanego prezesa pierwszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła" — założyciela i jedynego członka honorowego i wielkiego dobrodzieja tegoż Towarzystwa, nie umiem godniej uczcić jego pamięci jak powtarzając jego własne słowa, w dzień obchodu 19to-letniej rocznicy założenia Towarzystwa. „Pragnąłem godnie służyć ojczyźnie przez cały mój żywot i z różnem szczęściem jej służę dotąd. Pracowałem na polu dziennikarskiem i politycznem, miastu wiele lat służyłem, walczyłem czynem i słowem dobijając się konstytucji i autonomii, szukałem zbawienia dla nas o świecie, uprawiałem artyzm a częste zawody przekonały mnie, że zupełnie zapomniano u nas o zdrowiu ciała tak ściśle i nierozwiązalnie połączonem ze zdrowiem ducha. Przedostatniem mojem zadaniem, jakie przeprowadzić postanowiłem było założenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" — to moje dziecię ukochane, o którem mam to przekonanie, że postępując kierunkiem wytkniętym zapiszę imię me ku trwałej pamięci. Nie dożyję 20-letniej rocznicy, dlatego przekazuję na moich następców własne doświadczenie, aby pamiętali o zdrowiu ciała, a moralne i duchowe zdrowie będzie dane ukochanemu narodowi. Jeśli nie będę miał sposobności wam wszystkim to ogłosić, przekazuję i wkładam na cię jako obowiązek powtarzanie słów moich, a wolę ostatnią uszanować się godzi. Pracujcie wytrwale a zwyciężycie." Spełniam czcigodny prezesie obowiązek na mnie włożony — a do tych słów niczego nie poważam się dodać nadto. Zasłużyłeś, aby ziemia przez cię ukochana była ci lekką i zapewniam, że wśród nas żyć będziesz wiecznie!"

Obchód skończył się po godzinie pół do 8. Zwłoki ś. p. Jana Dobrzańskiego spoczęły obok syna ś. p. Stanisława.

Jubileusz Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Komitet jubileuszowy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie nadsela nam do umieszczenia następujące pismo:

„Instytucja, która całego kraju dziełem jest i chlubą, święci w dniu 8. czerwca 1886. ćwierćwiekowy jubileusz swych pożytecznych dla kraju służb. Nie wątpić, że cały wykształcony ogół przychylnie oceni uchwałę Rady nadzorczej, iż pamiątkę tę uroczyście obchodzić się powinno.

Okres d w u d z i e s t u p i ę c i u l a t, to w życiu społeczeństw znaczy wiek pokolenia całego. Gdzie więc pokolenie jedno drugie luzować ma, w straży i pracy około powszechnego dobra, gdzie pokolenie jedno opiece drugiego zdawać ma cząstkę skarbu narodowego, wypielęgnowaną przez siebie, — tam godzi się zjechać licznie reprezentantom obydwóch tych pokoleń: wspólną modlitwą polecić losy instytucji, dalszej opiece i łasce Opatrzności. Wspólnie wysłuchać sprawozdania ćwierćwiekowej działalności, i na żywym tej instytucji przykładzie poznać, do jakiej to potęgi bez pomocy obcej urość można, solidarnością, zgodą i zespoleniem rozumnem wielu drobnych rozproszonych sił. Uczcić przeszłość — uczczeniem zasług tych, którzy tę instytucję utworzyli i do rozwoju doprowadzili. Rzncić przyszłości posiew — opowiedzeniem przebytych trudów i instytucji dziejów, tym młodszym, którzy w spuściznie z rąk starszych ją biorąc, dalej rozwijać ją będą.

P r o g r a m d. 8 c z e r w c a b. r. jest następujący:

1. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Florjana o godz. 10 przed południem.

2. Poświęcenie nowowybudowanej sali posiedzeń w gmachu Towarzystwa Wzaj. Ubezp. o godz. wpół do 12. przed południem.

3. Uroczyste jubileuszowe posiedzenie w tejże sali o godz. 12 w południe.

4. Obiad składkowy, dany przez członków na cześć jubilatów w sali ogrodu strzeleckiego o godz. 5 popołudniu.

Jubilatami są tu najstarsi z zasłużonych: którzy przed 25 laty podwaliny do gmachu dzisiejszego kładli — którzy przez lat 25 bez przerwy cenne usługi Towarzystwu nieśli — których opiece życzliwej i pracy poczciwej zawdzięcza instytucja swój byt i dzisiejszy swój rozkwit.

Ci ćwierćwiekowi opiekunowie i pracownicy, niestety dziś już nieliczni, zaproszeni zostali imiennie przez prezesa Towarzystwa, by jako goście Towarzystwa w uroczystości jubileuszowej udział przyjąć zechcieli.

Gdyby możność po temu — radby był prezes, rada by była Rada nadzorcza, zaproszeniem podobnem objąć i zgromadzić w dniu tym dla instytucji uroczystym, wszystkich zasłużonych, wszystkich życzliwych, opiekunów, przyjaciół i członków Towarzystwa — pod wspólny dach, za wspólny stół.

Skoro niewykonalne to, ograniczyć się musiano do tego, co możliwe:

Prezes imieniem Rady nadzorczej rozesłał zaproszenia do osób, piastujących najwyższe w kraju dostojeństwa, z prośbą, by obecnością swą na uroczystym akcie stwierdzić raczyły przychylność i opiekę, jakiej instytucja nasza zawsze od wszystkich władz w kraju i w państwie doznaje.

Komitet zaś, w odpowiedzi na zapytania liczne, ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej:

że udział we wszystkich częściach powyższego programu brać mogą oprócz zaproszonych gości, członkowie Towarzystwa, uprawnieni do głosowania na ogólnych zebraniach:

że w dniu 8. czerwca wstęp do kościoła św. Florjana, w dziedziniec gmachu Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń i do ogrodu Strzeleckiego, otwarty będzie dla osób, zaopatrzonych w odpowiednie karty wstępu;

i że karty te osobom, zgłaszającym się o nie, wydaje bióro Wydziału ubezpieczeń (w gmachu Towarzystwa na dole) — a mianowicie: karty wstępu na trzy pierwsze punkta programu, do d. 7. czerwca włącznie; karty zaś uczestnictwa w obiedzie, najpóźniej do dnia 5. czerwca w południe.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 2. czerwc .

* **„Dla Stryja"**, zbiorowe i l u s t r o w a n e p i s m o na dochód pogorzelców, a wydane staraniem lwowskiego K o ł a l i t e r a c k o - a r t y s t y c z n e g o, opuszcza prasę. Trudności techniczne z jakiemi ma do walczenia u nas każde wydawnictwo ilustrowane, były powodem pewnej zwłoki. Ale też ukaże się k s i ą ż k a (13 arkuszy druku) o prawie pięćdziesięciu ilustracjach, fototypiach i cynkografiach, tak bogata w rozmaitą treść, że będzie cenną literacką i artystyczną pamiątką i z pewnością zaliczoną będzie do najlepszych zbiorowych wydawnictw naszego kraju. Są tu pierwszorzędne imiona całej polskiej żyjącej literatury. To też książka ta znaleść się powinna w każdym polskim domu. Są dwa w y d a n i a, d r o ż s z e i t a ń s z e, więc podług wody grobla, każdy może ją nabyć.

* **Minister Gautsch** w odezwie wystósowanej do niższo-austrjackiej Rady szkolnej zezwolił, ażeby dyrektorowie szkół średnich we Wiedniu i na przedmieściach byli upoważnieni do uwalniania uczniów od nauki podczas upałów podług własnego uznania. Dalej zarządził p. Gautsch, ażeby w seminarjach męzkich i żeńskich od 15 czerwca do końca roku szkolnego nauka popołudniowa zupełnie odpadła. Dyrekcje szkół średnich i seminarjów we Lwowie powinnyby w razie upałów tropikowych korzystać także z podobnych i u nas obowiązujących rozporządzeń.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Z powodu oberwania się chmury wczoraj wieczorem, przerwaną została grobla kolejowa pomiędzy Złoczowem a Płuchowem, wskutek czego trzeba było zastanowić ruch pociągów na linii pomiędzy Krasnem a Tarnopolem. Nad usunięciem przerwy na miejscu uszkodzonem pracowano noc całą i już o godzinie 4. rano można było znowu puścić w ruch wszystkie dnia poprzedniego zastanowione pociągi, które odtąd kursować będą regularnie według wydanego rozkładu jazdy.

* **Wycieczka do Podhorzec i Oleska** zapowiedziana na 6. b. m. uda się świetnie. Dotychczas zgłosiło się już blisko 200 uczestników. Na wycieczkę zapisywać się jeszcze można do jutra w biurze „Gwiazdy." Koszta podróży 2 zł. 20 ct.

* **Festyn Towarz. gimn. Sokół** odbędzie się jutro na Górze Zamkowej, w razie zaś niepogody w najbliższą niedzielę.

* **Smutny wypadek** zdarzył się we Lwowie 1 b. m. w nocy. Jan Iwaniuk, liczący lat 52, żonaty, ojciec trojga dzieci, oraz Konstanty Terlecki, rodem z Bakowca, liczący lat 31, żonaty, robotnicy przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów F. Yonkego, pracując w nocy w towarzystwie trzeciego jeszcze robotnika w realności pod l. 4 przy ulicy Piernikarskiej, własności Hersza Bohina, postradali życie w podziemiu kanałowem przez uduszenie się skutkiem nagromadzonych tamże wyziewów, ponieważ zaniechali nakazanej przy takich robotach przezorności. Iwaniuk spuszczony przez swych towarzyszy po linie do podziemia, padł tamże po chwili, zdoławszy zaledwie pierwsze wiadro napełnić, a gdy towarzysz jego spuścił się tam także, spiesząc mu z ratunkiem, padł również nieprzytomny. Na razie wszelka pomoc była niemożebną, wydobyto przeto nieszczęśliwych dopiero po upływie pół godziny, już nieżywych. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala, a przeciw wspomnionemu przedsiębiorcy wdrożono śledztwo karne.

* **Samobójstwo zagadkowe.** 28-letnia zarobnica Marja Wrano odebrała sobie wczoraj życie w Krakowie, w obawie przed operacją lekarską. Żona feldwebla Zajączkowa, której opowiadała o tej operacji, siostra cioteczna Wranowej i sąsiadka pierwszej Wojtowiczowa znalazłszy trupa, odcięły wiszącą „kozikiem", następnie włożyły ją do worka i dla oszczędzenia nieprzyjemności mieszkańcom domu, gospodyni i sobie, wyniosły zwłoki nad Rudawę. Policja przyaresztowała kobiety, wynoszące trupa. W Krakowie opowiadano wczoraj o tym wypadku najrozmaitsze baśnie. Posądzają baby o morderstwo i wytoczono im śledztwo. Przy zwłokach Wranowej znaleziono pugilares z kwotą 5 zł. 50 ct.

* **Stypendja z fundacyj krajowych.** Z fundacji śp. Andrzeja Żalchockiego otrzymali stypendja po 115 zł. 50 ct. rocznie przeznaczone dla synów dawnej szlachty polskiej. 1. Mieczysław Wojciech dw. im. Przeździecki, uczeń IV. kl. szkoły ludowej w Żurawnie. 2. Konrad Podczaski uczeń IV. kl. szkoły ludowej w Wadowicach. 3. Alfons Tchórznicki, uczeń IV. kl. szkoły ludowej OO. Dominikanów we Lwowie. 4. Jan Kanty Erazm Jordan, uczeń IV. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. 5. Stanisław Andrzej Jan Orzechowski, uczeń I. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. 6. Mieczysław Tadeusz Czesław Tullie, uczeń II. kl. IV. gimnazjum we Lwowie. 7. Aleksander Marjan Rebczyński, uczeń II. kl. IV. gimnazjum. 8. Feliks Julian Mikołaj Cieński, uczeń VIII. kl. gimnazjum w Brzeżanach. 9. Jan Chołoniewski, uczeń I. roku wydziału inżynierji w szkole politechnicznej we Lwowie. 10. Sylwester Kazimierz dw. im. Mańkowski, uczeń VI. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. 11. Marjan Wacław Lisowiecki, uczeń II roku wydziału prawniczego w uniw. Jagiellońskim w Krakowie.

* **Lwowskie Towarzystwo myśliwskie** im. św. Huberta odbyło d. 31. maja doroczne swe walne zgromadzenie. W ubiegłym roku Towarzystwo miało na liście 96 członków, w tej liczbie ... rzeczywiście czynnych a to w 15 sekcjach czyli kołach myśliwskich. Obszary tych kół, obejmujące około 70 terytorjów dworskich i gminnych pod Lwowem jakoteż w różnych stronach kraju, zawierają do 70.000 morgów kniei i 200.000 morgów pól, łąk, błot itd Na rok następny wybrało walne zgromadzenie ponownie prezesem p. Bronisława Komorowskiego literata; zastępcą p. ... pana Fortunata Strońskiego, em. sędziego; sekretarzem p. Karola Jarosiewicza komisarza ... dyrekcji skarbu; skarbnikiem p. Alfreda D... wskiego, kupca; wreszcie przewodniczącymi pojedyńczych kół pp. K. Rożanowskiego, M. ... skiego, F. Hallera, A. Szczawińskiego, L. ... bińskiego, W. Szuchiewicza, Sz. Trzcińskiego, ... Perellego, P. Freunda, W. Pannenkę, K. ... wskiego, W. Daszyńskiego, N. Zontaka.

* **Kierownictwo budowy** nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie otrzymało polecenie, aby budowla ta z otwarciem następnego roku szkolnego tj. przed październikiem została stanowczo ukończoną.

* **Podziemny telegraf** połączyć ma ... na Bielanach z fortem w Olszanicy. ... wojskowe rozpoczną niebawem w tym celu pertraktacje z właścicielami gruntów, między ... z dworem w Zakamyczu i Woli justowskiej.

* **Zamówienia do Rumunii.** *Gazeta rze...cza* donosi, że król rumuński zamówił w ... warszawskiej fabryce odlewów żelaznych, ... ilość łóżek i naczyń żelaznych dla wojska.

Jest to nowy dowód, iż przemysł w Królestwie zyskuje coraz szerszy rozgłos za granicą.

* **Na pogorzelców w Stryju** i na restaurację kościoła w Stryju, nadesłali do administracji *Gaz. Nar.* ks. Zawirski z Mielnicy po 5 zł., a na pogorzelców w Lisku także 5 zł., razem 15 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i wietrze zmiennym kierunku rozwinęła się burza z błyskawica i grzmotami, opad deszczu chwilowego ... nosił 2 mm. Średnia temperatura dnia 21,°, najwyższa 29,°, najniższa w nocy 14,° ... Aktinometr wskazywał na słońcu 40,0 ...

Prognoza na dobę następną od 12. w południe dnia 2 czerwca: Wiatr wschodni ... południowy, średnia temperatura dnia około ... C., niebo przeważnie czyste, powietrze mierne ... wilgotne lecz ciągle skłonne do burzy, deszcz chwilowy z opadem wcale nieznacznym możliwy, zresztą pogodnie.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 1. czerwca ... S k r a d z i o n o: duży karton z fotografiami z szafeczki wystawowej fotografa, przy ulicy Żółkiewskiej, parę butów z rosyjskiego juchtu i czarną brukselinową bluzę wartości 14 zł.

Z g u b i o n o złoty kolczyk z brylancikiem ... z szmaragdem wartości 75 zł. a drugi ... dwiema perełkami i z trzema szmaragdami ... tości 12 zł.

Z n a l e z i o n o parasol czarny satynowy ... Wałach hetmańskich i srebrną bransoletę z ... kiem z cwancygiera na ul. Żółkiewskiej i korale ... w ogrodzie Miejskim.

Z a k w e s t j o n o w a n o trzy srebrne ... podstawki, znaczone E. M., S. S. P. i z ... futerko bajowe bronzowe z białych baranków ... skradzione we Lwowie jakiemuś kulikowskiemu piekarzowi z wozu, nowe żelazne żelazko do ... sowania na węgle, ośm par butów noszonych ... den but od 9 pary.

Z ł a p a n o synogarlicę na ul. Gródeckiej ...

* **Jutro** dnia 3. czerwca: W n i e b o w s t ą p i e n i e P a ń s k i e (św. Klotyldy kr.); ... z n e s e n j e H o s p. (Ewsewia). — W ... 4. b. m. św. Kwiryna; — św. Michała ...

— **Tarnów** d. 1. czerwca. (Telegr. *Gaz. N...*) Wczorajsza uroczystość odsłonięcia pomnika Józefa Szujskiego zapowiedziana na godzinę 8. ... południu, opóźniła się z powodu ulewnego deszczu. O czwartej godzinie odbyła się uroczystość w sali gimnazjalnej. Pomnik, ustawiony w ... linii z dawniej wzniesionym pomnikiem Br... skiego, przed frontem tutejszego gimnazjum ... zjazd. Przybyli goście, biskupi: Dunajewski ... Łobos, dziekani i profesorowie uniwers... z rektorem swym Łepkowskim na czele, ... Sawczyński z Wiednia, Paweł Popiel, ... wiele innych wybitnych osobistości. Prof. ... bura w podniosłej przemowie określił stanowisko jakie się Szujskiemu w historji ojczystej ...

Nastąpiło odsłonięcie pomnika. Zgromadzonym okazało się popiersie dłuta Gadomskiego, przedstawiające Szujskiego w ostatnich latach ... twarzy wyrazistej, ku wschodowi zwróconej ... miona okrywa płaszcz rektorski, na ... dnieje łańcuch, noszony przez rektorów ... skich. Kamień biały.

Przemawiali: dr. S m o l k a, prof. uniwersytetu, ks. O t o w s k i, dziekan dąbrowski ... lega i przyjaciel Szujskiego, oraz jeden z ... mików krakowskich, następnie uczeń gimnazjum tarnowskiego wygłosił wiersz, a w końcu ... męzki odśpiewał kantatę, słowa prof. ... muzyka Wł. Żeleńskiego, który wczoraj z ... umyślnie przybył, aby osobiście wykonaniem swego kierować. O godz. 5½ odbyła się ... sali kasynowej.

— (*w*) **Z Sokalskiego** d. 31. maja. Na ... kach naszych zanieśliśmy do grobu śp. ... Ścibor-Ryłskiego, właśc. Dłużniowa. ... stwo obu obrządków, licznie zebrane ... stwo, reprezentanci urzędów w Sokalu, ... szkół na czele nauczycieli ludowych i ... szkolnej, wieśniacy, a nawet żydzi. Wszyscy ... temu smutnemu pochodowi.

smutek na czole, łzy w oczach. Ks. Korytyński, proboszcz gr. kat. z Wareża, w polskiej mowie pogrzebowej wygłosił w cerkwi dłużniowskiej wszystkie cnoty zmarłego. Ks. Mikołajewicz, proboszcz gr. kat. ze Skomoroch, płynną mową ruską, opowiedział narodowi żywot sprawiedliwego, który kochał bliźnich i ziemię ojczystą.

— **Kołomyja** d. 1. czerwca Dzisiejszej nocy o godz. 11. wszczął się pożar obok rynku i zniszczył 14 domów, a to 4 domy parterowe do szczętu, 7 domów parterowych tylko dachy, również dachy z 3 domów piętrowych w samym rynku. Te ostatnie trzy domy w rynku były kryte gontem, chociaż należą do naszych krezusów, którzy byli wyjęci z pod ogólnego prawa i zamiast blachą zawsze pokrywali gontem. Szczęściem wiatru nie było, gdyż po takich upałach mogłoby i kilkaset domów a raczej kuczek obrócić się w perzynę. Straż tutejsza jak zwykle nadzwyczaj późno przybyła, a wojsko już prawie przy końcu pożaru. Tak wielkie miasto jak Kołomyja nie ma w rynku ani jednej studni, a że potrzeba bodaj 4ch studzien w rynku, okazało się tej nocy.

Przez cały prawie maj nie było u nas deszczów tylko upały, przez ostatnie dziesięć dni o 12½ w południe było Ream. 28 w cieniu a do słońca 36 stopni. Dziś dopiero padał deszcz. W okolicy Korszów, Żukocin, Obertyn, Kamionka, Czortowiec i w innych wsiach grad wybił do szczętu, przeorywują i zasiewają hreczkę. W Korszowie i Czortowcu spaliło się po 4 domy od piorunów.

— **Żurawno** dnia 28. maja. Wczoraj żegnało nasze miasto swego burmistrza, p. Edmunda Opolskiego, notarjusza, z powodu jego przeniesienia się do Stryja. Wieczorem miasto całe było rzęsiście iluminowane; w kasynie zebrała się wieczorem liczna publiczność miejska (nie brakło i dam), byli też reprezentanci ludności izraelickiej, obywatelstwa z okolicy, bo wszystkich łączyła jedna chęć oddania czci mężowi, który wielce zasłużył się około dobra naszego miasta, który był uosobieniem zgody, łącznikiem spajającym rozliczne koterje na naszym partykularzu, osobistością cieszącą się powszechnem uznaniem dla swej działalności tak na stanowisku ojca miasta jak i notarjusza. Szereg toastów przy uczcie, której towarzyszyła muzyka, rozpoczął marszałek pow. i prezes naszego kasyna p. Michał Czajkowski wnosząc zdrowie solenizanta, podnosząc jego zasługi i wręczając mu na pamiątkę album z fotografiami wszystkich członków kasyna. Po biesiadzie rozpoczęły się tańce i zabawa ochoczo przeciągnęła się aż do świtu. Pozostaje wspomnienie i żal za utratą męża, którego brak społeczne i autonomiczne życie nasze długo odczuwać będzie.

— **Z Pesztu** donoszą: W Hold-Mezö-Vasarhely student 8 klasy gimn. Mikołaj Fiszer zastrzelił wczoraj 1. b. m. pannę Jolan Meisner, w której kochał się od dłuższego czasu. Następnie odebrał sobie życie.

Geolog Halowacz Juliusz, zastrzelił wczoraj w nocy w Budapeszcie litografa Emeryka Mokrańskiego, zajętego w ministerstwie spraw wewnętrznych, z tego tylko powodu, ponieważ Mokrański wyprawiał hałasy i przebudził Halowacza.

— **Z Gracu** donoszą: Skutkiem kilku wypadków nagłej choroby pomiędzy robotnikami włoskimi, zajętymi w cegielni w Unterkötting (niższa Styrja), zarządzono potrzebne środki sanitarne.

— **W Mako** (na Węgrzech) panuje epidemicznie egipskie zapalenie oczu (trachoma); zachorowało dotychczas 967 osób.

— **Zaślubiny** prezydenta amerykańskiego Clevelanda z panną Frances Folsam, odbędą się dziś 2. b. m. wieczorem w Waszyngtonie.

— **Nowa wyprawa** włoska do Afryki wschodniej, pod przewodnictwem Augusta Franzoi'ego, wsiadła w Genui na okręt „Domenico Barguino." Podróżnicy udadzą się najprzód do Adenu, ztamtąd do Zeili, Harraru, Szoi i Kaffy. W ostatniej miejscowości stanie wyprawa za dwa lata. Następnie uda się Franzoi do jezior podrównikowych i Zanzibaru.

— **Rozruchy robotników w Sebastopolu**. W Odessie krążyły pogłoski, że w Sebastopolu podczas pobytu rosyjskiej pary carskiej skutkiem rozporządzeń władzy, która ograniczała wolność ludności wydając kacapskie przepisy policyjne na czas przyjęcia cara — wybuchły rozruchy robotników, którzy zaczęli już nawet plądrować — „czornyj naród" dość wcześnie przez kozaków poskromionym został. Opowiadają nawet, że fregata pancerna „Katarzyna II." z Nikołajewa o jeden dzień później wyekspedjowaną została, ponieważ car niemógł się zdecydować opuścić Sebastopol przedtem, zanim zupełny spokój przywróconym zostanie.

Odesskij Wiestnik donosi o tem w korespondencji z Sebastopola: „D. 21. b. m. w mieście naszem miały miejsce wybryki, któreby były przybrały większe rozmiary, gdyby władza nie była dość wcześnie zarządziła środki energiczne."

Około 5000 robotników kolejowych i portowych zebrało się na placu bazarowym i na przyległych ulicach, rzucili się na wielką restaurację „Batum" i krzyczeli „rznąć żydów." Restauracja prawie w okamgnieniu zniknęła z powierzchni ziemi. Drzwi, okna, stoły, krzesła wyrzucono na ulicę a dom cały demolowano. „Czornyj roboczyj narod" zaczął plądrować kramy — nadbiegli konnicy i piechota i razem z policją rozpędzono tłum. Na miejsce rozruchów przybył wnet gubernator, dyrektor policji i głowa miasta — wezwali oni ekscedentów do rozejścia się. Tłum zaczął gwizdać i wyśmiewać tych dygnitarzy. Dopiero o godzinie 8. wieczorem przywrócono spokój." Jako przyczynę rozruchów podaje *Wiestnik*, że pomiędzy właścicielem restauracji niejakim Bierfeldem a robotnikiem pocztowym powstała sprzeczka, przyczem Bierfeld uderzył gościa flaszką w głowę — tak, że robotnika wyniesiono w stanie nieprzytomnym.

— **W menażerji** Paszoga zakupił wieśniak z pobliskiej wsi obornik i przywiózł go pod wieczór do swej zagrody, chcąc go znowu nazajutrz wywieźć na pole. Nie spodziewał się jednak niemiłej niespodzianki, jaka go niestety spotkała... Ots bydło jego i okolicznych sąsiadów poczuwszy ślady obecności drapieżnych zwierząt, poczęło się niepokoić w swych stajniach i wkrótce w całej okolicy rozlegał się przeraźliwy ryk krów w połączeniu z rżeniem koni, kwiczeniem świń, beczeniem owiec itd. Przestraszeni wieśniacy nie mogli zrazu dociec prawdziwej przyczyny tej wrzawy, aż w końcu zwrócono uwagę na ów obornik, a nasz gospodarz musiał go wśród tej kociej muzyki tej samej jeszcze nocy usunąć.

— **Uwięzienie bankiera we Wiedniu**. D. 31. maja uwięziła policja wiedeńskiego szefa t. zw. „domu bankowego" Zygmunta Halmaia. Miał on swój kantor pod firmą „bank Leitha" i wydawał także tygodnik finansowy p. t. *Leitha*. Halmai szastał także w pismach polskich i zachęcał do gry giełdowej. Zapewne niejeden z naszych roDaków padł znowu ofiarą szwindlu wiedeńskiego. Uwięzienie Halmaia nastąpiło wskutek rozlicznych zażaleń. Sąd karny we Wiedniu zarządzał już nieraz śledztwo karne przeciw Halmaiowi, który jednak zawsze umiał się wykręcić, a ponieważ trudno mu było udowodnić oszustwa, uchodziły mu dotychczas szwindle bezkarnie. W ostatnich czasach doniósł kapitalista Keil, że Halmai sprzeniewierzył mu kwotę 5011 zł. Halmai zacytowany na policję oświadczył, iż da Keilowi gwarancję na powyższą kwotę i złożył na drugi dzień rzeczyście dwa weksle na 7000 zł. Policja odstąpiła akta prokuratorji i wykazała, że Halmai popełnił sprzeniewierzenie. Prokuratorja zarządziła uwięzienie Halmaia, które nastąpiło w poniedziałek w kantorze jego na Schottenring nr. 15. Zabrano ztamtąd książki, gotówkę 500 zł. i kilka papierów wartościowych.

Następnie zamknięto kantor.

Halmaia urodzonego w Peszcie, liczącego lat 34, oddano popołudniu do sądu karnego. Kantor założył on w r. 1879 w spółce z niejakim Eichnerem. Po 3 latach wystąpił Eichner ze spółki i wydawał Tygodnik p. t. *Leitha* dla tem łatwiejszego łowienia ryb w mętnej wodzie. Przez pewien czas miał też wielu klientów, którzy przez Halmaia wykonywali operacje na giełdzie wiedeńskiej. Kantorzysta, którego Halmai wydalił, wystosował list do jego klientów i przestrzegał ich przed swoim szefem, twierdząc, iż jest niewypłacalnym. Wiele osób zgłosiło się skutkiem tego do Halmaia z żądaniem zwrotu pieniędzy. Oprócz powyższych 5011 zł. inni klenci stracić mieli 5000 zł. u Halmaia, który obecnie jeszcze twierdzi, że jest wypłacalnym, i że aktywa jego wynoszą 20.000 zł. Halmai nazywał się Reach i jest synem Jakóba Reacha, przeciw któremu toczył się proces karny w r. 1879. Ojciec jego był założycielem i dyrektorem Towarzystwa asekuracyjnego „Elementar-Versicherungs-Gesellschaft". Po krachu upadło towarzystwo, a Rada zawiadowcza zasiadła na ławie oskarżonych. — Reacha zasądzono na 3 lata ciężkiego więzienia. Uciekł on jednak, pozostając na wolnej stopie i dotychczas nie wiadomo, gdzie się znajduje. Skutkiem zasądzenia ojca zezwolił rząd węgierski synowi zmienić nazwisko na Halmai.

Teatr, literatura i muzyka.

— W sobotę d. 5. czerwca odbędzie się w 25-letnią rocznicę założenia towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki" we Lwowie w auli szkoły politechnicznej, wieczorek muzykalno-wokalny. Artystyczne kierownictwo objął p. Gall, a współudział przyrzekli panna Cz., pp. Wolfsthal i Żelazowski. Początek o g. 8. wieczór. Zaproszenia otrzymać można w kancelarji „Tow. Bratniej pomocy", w gmachu szkoły politechnicznej codziennie między godziną 11. a 1. w poł.

— Repertoar teatralny. Dziś, we środę, „Właściciel Kuźnic"; jutro: „Oddajcie mi żonę"; pojutrze: „Bracia Lerche." W sobotę, dnia 5. b. m. na dochód p. Anieli Aszpergerowej, komedja Blumenthala: „Głośny dzwon."

— Jubileuszowa wystawa sztuk pięknych otwartą została dnia 23. z. m. w Berlinie w obecności cesarza, następcy tronu, członków gabinetu i znacznej liczby przedstawicieli władzy, świata naukowego i prasy. Następca tronu, jak również minister Gosler, zaznaczyli szczególniej solidarność artystów austrjackich, a mianowicie Wiednia, który wyrzekł się urządzenia własnej w tem roku wystawy, aby tem świetniej wypadła berlińska. Niemniej podczas uczty wylała się cała powódź serdeczności i solidarności Niemców z nad Dunaju i Sprei — i spełniono niejeden kielich za pomyślność Germanii, a mianowicie rządu pruskiego, który od Fryderyka W. szczególną miał darzyć sztukę opieką. Wystawa obejmuje przeszło 3000 okazów, między któremi 1600 obrazów olejnych i 600 rzeźb. Najświetniej z obcych dzieł reprezentowane są austrjackie, a następnie angielskie.

— **Konkurs**. Komitet Towarzystwa muzycznego w Warszawie ogłasza konkurs muzyczny na kompozycję na sam fortepian na dwie ręce, dowolnej formy, z uwzględnieniem średniej techniki. Wyłącza się utwory muzyki do tańca. Termin składania kompozycyj przez autorów polskich, oznacza się na dzień 1. października r. b., pod zwykłemi warunkami konkursowemi. Prawo własności pozostaje przy autorze. Wyrok sędziów motywowany, zostanie ogłoszony. Za najlepsze dzieła uznane przez sędziów, wyznacza się pierwsza nagroda w kwocie rs. 50, druga rs. 30, trzecia rs. 20.

— Konkursa Akademii umiejętności. Na publicznem posiedzeniu Akademii ogłosił sekretarz hr. Tarnowski następujące konkursa:

a) Na konkurs z fundacji ś. p. Bieleckiego ogłoszono w d. 1. maja 1885 r. temat następujący: „Wpływ i znaczenie królowej Bony w rozwoju humanizmu polskiego". Termin składania wypracowań do 1. marca 1887 r., nagroda 160 zł. b) Termin konkursu z fundacji m. Krakowa, imienia Kopernika, ogłoszonego w d. 5. maja 1883 r., na temat: „Opracowanie klimatografii Galicji", oznaczono po d. 1. lipca 1877 r. Nagroda 1000 zł. c) Ś. p. ks. Adam Jakubowski ofiarował Akademii umiejętności kapitał rs. 6000 w listach zastawnych m. Warszawy pod warunkiem, aby procent co dwa lat obracany był na nagrody za wypracowania zadań ogłaszanych w kolei z dziedzin naukowych, mogących wywierać zbawienny wpływ na podniesienie uczuć religijno-moralnych i oświecenia praktycznego ludu naszego. W myśl życzenia ofiarodawcy Akademia ogłosiła w d. 6. czerwca 1885 r. konkurs na zadanie: „Historja kościoła powszechnego w życiorysach", naznaczając termin do nadsyłania prac po koniec grudnia 1886 r. Praca konkursowa winna mieć charakter naukowy, to jest, być opartą na samodzielnem, gruntownem zużytkowaniu naukowego materjału, a nadto winna być napisaną dostępnie w ten sposób, iżby nietylko przez niższe i średnie warstwy mieszczaństwa, ale także przez lud wiejski z korzyścią czytaną być mogła. Objętość pracy ma wynosić około 30 arkuszy druku. Nagroda rs. 600, która w danym razie rozłożoną być może na dwie nagrody w kwotach rs. 400 i rs. 200. d) Po przyznaniu nagrody z konkursu imienia Lindego, ogłoszono konkurs nowy w d. 22. listopada 1885 r. na prace fundacją wskazane, a mianowicie: „Prace leksykograficzne, monografie z zakresu gramatyki, historji języka i djalektologii polskiej, oraz rozprawy odnoszące się do związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi". Prace te powinne odznaczać się metodą ściśle naukową i każda tworzyć zaokrągloną i skończoną całość; zresztą nadsyłane być mogą równie w rękopismach, jak i ogłoszone drukiem w ciągu trwania niniejszego konkursu. Termin nadsyłania ustanawia się do końca grudnia 1888 r. Praca za najlepszą uznana, otrzyma nagrodę w ilości 675 rs., dwie inne, najwięcej do niej wartością zbliżone, otrzymają każda po 337 r. sr. e) z jednorazowej ofiary prof. dr. Heyzmanna dla uczczenia 400-tnej rocznicy śmierci Jana Długosza ogłasza się ponownie konkurs do dwóch nagród w kwotach 200 i 100 zł., za wypracowania z pomiędzy tematów: 1) Jana Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480. 2) Zatarg Kazimierza Jagiellończyka z biskupem warmijskim. 3) Rządy Władysława Opolczyka na Rusi. 4) Stosunki Polski do Inflant za Zygmunta Augusta aż do poddania się Inflant.

Konkurs ten odnosi się tylko do uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy do końca półrocza letniego b. r. będą zapisani. Nagroda większa przeznaczona za najlepsze, mniejsza za najwięcej do niego zbliżone wypracowanie z pomiędzy powyższych tematów. Termin nadsyłania prac do dnia 1. czerwca 1888 roku. f) Konkurs do nagrody z funduszu dr. Władysława Kretkowskiego, po raz drugi ogłoszony, z d. 31. grudnia 1885 r. upłynął bez skutku. Na mocy uchwały akademii, zgodnie z wolą fundatora, ogłoszony będzie po raz trzeci z terminem do nadsyłania prac konkursowych najdalej po dzień ostatni lutego 1888 r.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd pow. w Rohatynie, 12. lipca, 12. sierpnia i 13. września, realność l. 70 tamże, cena 4.000 złr. — Sąd pow. w Tarnobrzegu, 22. czerwca, 24. lipca i 24. sierpnia, realność l. 53 w Dzikowie, cena 980 złr. — Sąd pow. w Dąbrowie, 30. czerwca, 23. lipca i 27. sierpnia, realności w Groszowie wielkim, l. 144, cena 1014 złr., i l. 2/123, cena 900 złr. — Sąd pow. w Kulikowie, 4. sierpnia, realność l. 67 w Artasowie, cena 1090 złr. — Sąd pow. w Zborowie, 16. czerwca, 14. lipca i 19. sierpnia, realności tamże: l. 195, cena 3.500 złr. i l. 239, cena 3.400 złr. — Sąd krajowy w Krakowie, 12. lipca, realność l. 36 przy ulicy Florjańskiej w Krakowie, cena 29.007 złr. 90 ct.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 2. czerwca 1886.

(S.) W handlu pszenicą utrzymują się w ogóle ceny na dawnem stanowisku. Nie należy bowiem brać w rachubę małych fluktuacji o kilka lub kilkanaście centów na 100 kilo, spowodowanych to przez spekulację *a la hausse*, to przez spekulację *a la baisse*. Jak zwykle tak i obecnie motywuje ta spekulacja czynności swoje handlowe tu posuchą, ówdzie szkodami zrządzonemi przez robactwo, nawałnicami, pomyślnym lub niepomyślnym stanem zasiewów lub, co może racjonalniejszą jest rzeczą, zwiększonym przypływem zboża zamorskiego.

Na nasze targi wpłynie niezawodnie cło ochronne, zaprowadzone od dnia wczorajszego od strony Rumunii. Wielki konkurent ubywa rolnikom naszym. Jeżeli inne warunki działające zwykle na transakcje zbożowe nie ulegną zmianie, to już sama ta okoliczność utrudnienia podaży rumuńskiej wywołać musi w przyszłości dla naszych rolników lepsze warunki zbytu. Ceny gotowej pszenicy nie zmieniły się, małą zwyżkę wywołały tu i owdzie potrzeby młynów.

Terminowa sprzedaż jest więcej ożywioną, podaż rolników naszych jak zwykle wywołana potrzebami kredytowemi jest znaczniejszą, niżby w normalnych stosunkach kredytowych była. Znaczniejsza ta podaż działa oczywiście na zniżkę cen terminowych. Znawcy stosunków naszych rolniczych twierdzą, że naglejszą jeszcze sprawą niż cła ochronne jest sprawą utworzenia dla rolników odpowiedniego i taniego kredytu. Sprawą tą rolnictwo nasze głównie by się zająć powinno, bądź to popierając usiłowania banków rolniczych, bądź uzyskając poparcie w innych instytucjach finansowych wystąpieniem gremialnem. Na ceny handlu ziarnem gotowem, stan kredytu rolnictwa zawsze wywierać będzie wpływ decydujący.

Żyto nasze krajowe straciło na cenie i popycie przez znaczne dowozy żyta kurskiego do Brodów. Dowozy te, wynoszące dzienne 30 do 50 wagonów, lokują się w Krakowie, w młynach morawskich i szlązkich a nawet i w wschodniej części naszego krajn. Żyto kurskie przysyłane bywa nie we workach, lecz *a la rinfusa*. Przychodzi wilgotne i stęchłe. Na dworcach bywa rozsypywane płasko i zostawione nocami na działanie atmosferycznych wpływów. Działanie rosy nadaje mu kolor piękny a następnie promienie słońca leczą je zupełnie z nabytej stęchlizny. Ostatecznie pojawia się na targach w stanie zupełnie zdrowym i przydatnym dla młynów walcowych.

Ceny terminowej sprzedaży żyta notujemy za 100 kilo, netto na miesiące:

Sierpień-wrzesień zł. 5·90 do 6·15.

Październik zł. 5·25 do 5·50, loco jeden z dworców kolejowych we Lwowie.

W owsie ceny są lepsze od 10 do 25 centów. Interesa jednakowoż ograniczają się na potrzeby lokalne. O terminowych sprzedażach owsa na nowych targach nie mamy wiadomości.

Zbyt jęczmienia jest dość utrudniony. Transakcje obracają się w bardzo szczupłych granicach.

Co do rzepaku tak popyt jak i podaż nie dają się jeszcze jasno objąć. Na targach panuje obopólne wyczekiwanie.

Hreczka ciągle poszukiwana i podnosi się w cenie. Obecnie płacą zł. 8·50 do 9·25. za 100 kilo netto, bez worka, loco Lwów-Podzamcze.

Bobik i wyka notują niezmiennie.

Grochu mało, ceny notowane utrzymują się.

Ruch handlowy w nasionach i koniczynach na teraz ustał.

W spirytusie mała tendencja do zwyżki.

Subwencje. Minister rolnictwa częściowo zasygnował na ręce Zarządu Towarzystwa gosp. we Lwowie, a częściowo zarezerwował do dalszej asygnaty następujące subwencje: 1500 złr. (w rezerwie) dla wystawy okręgowej w Bełzie, 1000 złr. na zakupienie i rozsprzedaż po zniżonej cenie siemienia lnianego, oraz na popieranie ogrodnictwa, 300 złr. na zakupienie i rozsprzedaż nasion pastewnych po ceniach zniżonych, 15.000 złr. (w rezerwie) na podniesienie chowu bydła, 500 złr. na podniesienie chowu owiec i świń, wreszcie 150 złr. jako subwencję dla pszczelnictwa.

Galicyjski bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. maja 1886.

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki zł. 951·916.69.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem. Stan z d. 31. maja 1886: Asygnaty, czeki, wkładki 1,075.095 zł. 94 ct. (w porównaniu z 30. kwietnia 1886 + 6.832 zł. 45 ct.). — Emisje: a) 4½ prc. listy zastawne 4,891.500 zł., b) 5 prc. obligacje komunalne 930.700 zł., razem 5,822.200 zł. w porównaniu z d. 30. kwietnia 1886 + 304.050).

Wiedeń d. 1. czerwca. Ciągnienie losów z 1864 r. Główna wygrana padła na serję 3.281 nr. 34, dwadzieścia tysięcy złr. wygrała ser. 3.532 nr. 32, dziesięć tysięcy ser. 565 nr. 47, po pięć tysięcy ser. 3.676 nr. 50 i ser. 3.965 nr. 91. Wyciągnięto dalej następujące serje: 91, 104, 140, 143, 435, 822, 825, 1.313, 1.342, 1.555, 1.011, 1.961, 2.266, 2.287, 2·559, 2.774, 2.806, 3.214, 3.300, 3.639, 3.659.

Ostatnie notowania produktów
z d. 2. czerwca 1886.

Lwów pszenica 8.— do 8.70, żyto 6.— do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6 40 do 6.75, groch 7.— do 11.—, wyka 7 50 do 8.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. —. do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol, pszenica 8.— do 9.—, żyto 5.50 do 6.05, jęczmień 5.15 do 6.—, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 10.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 8. - do 8.65, żyto 5.50 do 5.80, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.50 do —.—, groch 6. do 10.50, wyka —.— do —. , rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8.— do 9.—, żyto 6.— do 6.40, jęczmień 5 50 do 7.—, owies 6.60 do 7 —, groch 7.— do 11.—, wyka 7.— do —. , rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 5.50 do 6.30, jęczmień 5.40 do 5.50, owies 5.20 do 5.45, groch 6.— do 9.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prut. loco Lwów 28.— do 28.25

Telegramy targowe z dnia 1. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.75 do 25.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.81 zł. do 7.83 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 146.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.10 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.25, Hamburg loco 6.30, na maj 6.20, na sierpień-grudzień 6.60; Antwerpia na maj 15.¾; Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Wiedeń dnia 31. maja. Na dzisiejszy targ pzywieziono wołów węgierskich 844, wołów galicyjskich 1988, wołów niemieckich 1127, razem 3959 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 50 do 55, osobliwe 56 do 58.—, woły galicyjskie od 48 do 53, osobliwe 54 do 56, za woły niemieckie 52 do 58 i 60 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1374 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 2. czerwca. (Pryw.) Pomimo deklaracji, złożonej onegdaj przez ministra finansów, nie jest już dzisiaj sytuacja tak naprężoną. Oczekują wniosku pośredniczącego ze strony rządu. Zapowiedziane na dziś posiedzenie komisji cłowej zostało odwołane. Dziś wieczór zbiera się Koło polskie.

Mówią, że członkowie siedmnastówki (reprezentanci wszystkich klubów prawicy), wyrazili przekonanie, że ustępować nie należy.

Wiedeń d. 1. czerwca. (Z Izby poselskiej.) Nad art. 15. i 16. w sprawie funduszu rezerwowego, pokrycia kapitału i wkładek asekuracyjnych, obradowano równocześnie. Mauthner występując przeciw projektowanemu sposobowi pokrycia kapitału, przemawia za systemem wkładek (*Umlagesystem*) i stawia dotyczące poprawki. Reprezentant rządu, radca dworu Steinbach, wykazuje korzyści systemu pokrycia kapitału i zaznacza, że system wkładek wówczas tylko mógłby być praktycznie przeprowadzony, gdyby państwo takowe zagwarantowało, na co jednakże rząd nie zezwoli. Pokrycie kapitału wymaga wprawdzie wielkich ofiar, które jednakże koniecznie ponieść potrzeba, aby kiedyś w mglistej przyszłości nie zarzucono nam, że byłoby lepiej, gdybyśmy byli spełnili nasze obowiązki społeczne. (Żywe oklaski.) Menger przemawia za systemem wkładek. Reprezentant rządu Kaan, omawia bliżej oba proponowane sposoby ze stanowiska asekuracyjno - technicznego i dowodzi, wśród oklasków prawicy, jakie korzyści przynosi system pokrycia kapitału.

Mowca jeneralny, Plener, poleca wnioski Mauthnera, cytuje zdania powag w sprawach asekuracyjnych, które się oświadczyły za systemem wkładek. Nie uchodzi już, aby według dawnego kameralistycznego systemu tworzono osobne fundusze na każdą gałęź rozchodu. Zabezpieczenie od wypadków musi zatem także być urządzone według wymagań nowoczesnych. Na tem przerwano rozprawę.

Zapowiedziane na dziś posiedzenie komisji cłowej zostało odroczone.

Następne posiedzenie Izby jutro.

Wiedeń d. 2. czerwca. Dzienniki tutejsze rozpisują się nad obecnym stanem sprawy naftowej. *Frmdbltt* powiada: Rząd postanowił sprzeciwiać się zasadniczym zmianom projektu, pospołu z Węgrami ułożonego i do tych niedopuszczalnych zmian zalicza wniosek Suessa.

Stara Presse pisze: Po oświadczeniach ministra skarbu nie może być mowy o tem, aby rząd mógł ustąpić w rdzennych punktach. Wielu jednak posłów z prawicy, podnosząc niepolityczną cechę konfliktu, mniema, że są jeszcze inne drogi do zadośćuczynienia słusznym życzeniom. Kładąc nacisk na konieczność solidarnego postępowania prawicy, chcą unikać wszystkiego, coby do zaostrzenia konfliktu prowadziło.

Nowa Presse pisze: Rząd ciągle z całą stanowczością opiera się przyjęciu wniosku Suessa, i chce zawiązać negocjacje z Węgrami, celem dalszego podwyższenia cła od surowej nafty. Zdaje się, że Izba posłów zostanie przed Zielonemi świętami odroczoną, i taryfa cłowa wemszłaby na dzienny porządek plenum Izby posłów dopiero w jesieni, gdy będzie już nowy układ z Węgrami co do cła naftowego.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że minister skarbu proponuje podwyższenie cła od surowej nafty na 1 zł. 60 ct., i że posłowie galicyjscy na ten projekt przystają, przez co naturalnie kryzys gabinetowa usuniętą zostałaby. Jeżeli w środę lub czwartek nadejdzie przyzwolenie Węgier, to komisja cłowa Izby posłów zbierze się w piątek na posiedzenie.

Paryż d. 1. czerwca. Wniosek „nieprzejednanych," poparty przez ministra wyznań, żądający zniesienia ustawy z r. 1802, odnoszącej się do uregulowania stosunku pomiędzy kościołem a państwem, postanowiła Izba deputowanych, 296 głosami przeciw 250 wziąć pod rozwagę.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Paryż d. 1. czerwca. Zapewniają, że Rada ministrów zgodziła się na przyjęcie wniosków, które w drodze ustawodawczej domagają się wydalenia pretendentów do tronu w prostej linii. Rząd byłby w prawie, na wniosek komisji, dozwolić lub zabronić pobytu we Francji innym książętom.

Paryż d. 1. czerwca. Komisja dla sprawy o wydaleniu książąt, wręczyła Freycinetowi oświadczenie, zgodne z uchwałą Rady ministrów. Komisja wystąpi więc prawdopodobnie za przedłożeniem rządowem.

Zofia d. 1. czerwca. Z liczby rumelijskich deputowanych: 10 antirządowych, 20 wątpliwych, reszta zaś przychylna rządowi. Otwarcie Sobrania nastąpi wkrótce.

W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 2. czerwca.

Właściciel Kuźnic

Dramat w czterech aktach Jerzego Ohnet'a.

Początek o godzinie wpół do 8mej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 198.50 do 202.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.25 do 230.50, Banku hypot. galicyjs. 285.50 do 290.50, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94 50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.50 do 93.50, Banku krajowego 4½% 95.50 do 96.50, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.40 do 100.40, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 94.50 do 96.—. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.85 do 5.95, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.98 do 10.08, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22¾ do 1.24¾, 100 marek niemieckich 61.60 do 62.30, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 2. czerwca godz. 1. minut 45. popoł. Alpiny 24.— Węg. akcje kr. 290.25, Anglo-Austr. 116.50, Unionsbank, 73.50, Kolej Kar. Lud. 200.25, Nordbahn 236.50, Kolej Połud. 108.60, Kolej Alföld 192.—, Kolej p. Elżb. 237.60, Kolej lw-czern. 228.—, Węg. Nordostb. 177.—, Wied. Commun. 125.—, Węg. Tabaksst 69.—, Elbetal 160.75, Węg. cis. losy r. 124.70, Länderbank 223.80, Zł. ren. węg. 4% 105.90, Bankverein 106.—, Rosyj. rubel papir. 1.24.—, Losy węg. 119.50, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: mocne.

Wiedeń dnia 2. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 283.70, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 200.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 95.75, Napoleondor 10.03, Rosyj. banknoty 1.24. Usposobienie: stałe.

Berlin dnia 1. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 199.60, Akcje kredytowe 455.50, Lombardy 189.00, Galicyjskie 80.80, Pożycz. wschod. 62.80, Austrj. banknoty 161.25.

Paryż 3% Renta 82.57.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.36	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus „	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 4. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Pierwsze ciągnienie włoskiej loterji narodowej odbędzie się nieodwołalnie w czasie odsłonięcia pomnika króla Wiktora Emanuela II.

Odsłonięcie nastąpi z końcem czerwca w obecności włoskiej pary królewskiej. Sprzedaż losów odbywać się będzie jeszcze kilka dni. Cena losu 1 fr. 25 ct. = 65 ct. Fratelli Croce fu Mario w Genui. Koncesjonarjusze narodowej loterji.

W składzie fortepianów

Anny Smutny

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 17. zupełna **wyprzedaż fortepianów, pianin i harmonium** z najcelniejszych fabryk jak Bösendorfera (Mignon i koncertowe) Schweighofera, Ehrbara i nielu innych, po cenach zupełnie zniżowych i na spłatę ratami miesięcznemi.

Z poważaniem
2285 5—8 **Anna Smutny.**

Dr. E. Brühl

ordynuje od 16. września do 10. maja w **Meranie** Villa Livonia; od 15. maja do 15. września w **Gleichenbergu** Villa Max.
2302 2—6

OGLOSZENIE.

Gmina Sokolniki pod **Lwowem wzywa pp. przedsiębiorców do wniesienia ofert na zamierzoną budowę** łac. kościoła tamże na 1200 osób. Cennik obejmować ma wszystkie kategorje robót i zestawienie ogółu kosztów budowy. Projekt warunków budowy jakoteż i plany przejrzeć można w Sokolnikach pod Nr. 60. Termin do wniesienia ofert naznaczony do 25. czerwca b. r. 2364 2—3

Anker-Linie.

Konces. austrjacko-węgierska ruta narodowa. Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta z **Tryestu i Rieki do Nowego Jorku.** Parowiec „CALEDONIA" (2151 ton)
Odjazd z Tryestu d. 13. czerwca
„ „ Rieki d. 15. czerwca
Karty do bezpośredniej jazdy passażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki. Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udzieli **J. W. Chaplin** zastępca panów **Henderson Brothers w Tryeście** (Anker-Linie.)

TORD-BOYAUX
TRUCIZNA NIEZAWODNA na szczury, myszy etc. Pudełko 75 cent.
PIOT BRACIA, dawniej GUERARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la-Bretonnerie, w Paryżu.
We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiorskiego etc.
1309 10—?

„MORSZYN"

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład wodoleczniczy

otwarty od 15. maja

położenie znakomite roślinność bujna, powietrze pełne ozonu, klimat łagodny, dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka itp. kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.

Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia.

Poczta, stacja kolejowa 300 kroków od Zakładu. Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła: 2314 2—?
Dr. A. Medwej,
lekarz kierujący.

Zakładanie łąk

zestawione racjonalnie i umiejętnie.

Mieszanki nasion

traw na łąki i roślin na łąki,

złożone niezawodnie i odpowiednio.

Upraszamy o **dokładne podanie przymiotów gleby,** wilgoci i **klimatycznych** stosunków. Rzetelne ceny, specjalne oferty i cenniki gratis i franco.

Alfred Rassl,
w OPAWIE na austr. Szląsku.
2373 1—5

Folwark

15 minut od miasta pow. Przemyślany odległy, ma 71 m. 1539 s. przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, szpichlerz, szopę, stajnię, wozownie, drewutnię, kurnik, karmniki i piwnicę, jest każdego czasu (bez pośrednictwa) do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Bronisław Strzelecki w Borszowie poczta Przemyślany.
2375

Cztery rasowe klacze

pod wierzch i do zaprzęgu, jakoteż do rozpłodu; wózek, sanie i szory do sprzedania. Wiadomość ulica Stryjska l. 23 we Lwowie. 2371 1—3

Tekturę na dachy

w rulonach

do pokrycia nowych dachów, tudzież **starych dachów gontowych,** dostarcza w najlepszym towarze po najtańszych cenach wraz z dodatkami, gwoździami, mazią, szczotkami itp. Od ładunków wagonowych szczególne zniżenie cen. 2373 1—5

Alfred Rassl,
w OPAWIE na austr. Szląsku.

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku

rozsyła prawdziwą

KROWIANKĘ.

Podwójna kostka lub fiolka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 4—20

Do wydzierzawienia

od 24. czerwca lub od 1. lipca br. **majątek ziemski** milę od miasta Lwowa ćwierć mili od gościńca i od stacji kolejowej oddalony, nadarzający się szczególnie do zaprowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego, a składający się z 230 morg. ornej ziemi, 312 morg. łąk i 65 morg. pastwisk — łącznego zaś obszaru 607 morgów.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel A. K. Lwów, ul. Kościuszki l. 5. II. piętro. 2374 1—3

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe	litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872	„ „	28 „
Riesling z r. 1872	„ „	35 „
Ruster Ausstich	„ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki	„ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości od 25 ct. wyżej.

Sliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.

Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.

Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 proc. rabat. Należy podać stację kolei! **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1266 7—?

Magazyn
towarów modnych mężkich
Braci Langnerów
we Lwowie ul. Halicka 16.

poleca po cenach fabrycznych:
KOSZULE gładkie, białe po zł. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3
Kalesony domowej roboty po złr. 1.20, 1.30, 1.40, 1.50 i 1.60,
Chustki do nosa, skarpetki, *Kołnierzyki, manszety,* KRAWATKI,
KALOSZE.
3387 2—?

Adwokat
Dr. K. Kwiatkowski
w Stanisławowie
poszukuje
koncypienta.
2376 1—3

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.

W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.

Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instalacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.

Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 3—?
Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro.

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4½ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2168 7—?

JAJA DO ROZPŁODU.

Zamówienia na jaja pochodzące od premiowanych państwową nagrodą ras drobiu, kur, kaczek, gęsi itp. Gwarancja za najmniej 50prct. z jaj podłożonych. Cenniki gratis i franco. **E. Schneckenburger,** zakład chowu drobiu rasowego we Wiedniu, V. Hartmanngasse Nr. 1.
1269 3—10

Surową kawę

silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za pobraniem *Henryk Andressen.*
1038 4—12 Hamburg St. Pauli.

Migrenę i ból głowy
usuwa niechybnie
„Kephalgina"
podług ordynacji
prof. dr. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia

Do nabycia w aptekach:
K. Mikolascha, J. Piepesa, K. Krzyżanowskiego we *Lwowie.*
K. Wiszniewskiego w *Krakowie.*
Fr. Jamrógiewicz w *Tarnopolu.*
A. Amirowicz w *Stanisławowie.*
A. Mańkowski w *Przemyślu.*

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.

Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wysela. 2239 3—12

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w **najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty**

M. TOPOLNICKA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

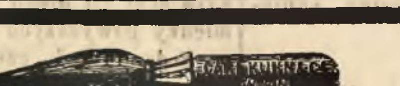

Karol Kuhn & Cmp.
we Wiedniu

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1010 3—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 pro. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych za grani znych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych", i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dzióbów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc. i reumat.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syflitycznych.
Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego Cena *40 ct.*
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyczne mydło na zęby

najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem oczyszczenia skóry, tak Bergera mydło do zębów jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena paczki 35 ct.

Nowe przez nas sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będą mydła ichtyolowe, sublimatowe, rtęciowe

Z polecenia znakomitych kliników sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na odciśniętą tutaj markę ochronną, albowiem znaczny zbyt, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.

Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Cmp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 3—12

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu

Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6, w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

cztery miliony złr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym,** jakoteż przeciw szkodom wynikłym podczas **transportu,** pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki, l. 6/7, jakoteż jej wszystkie ajencje na prowincji.

Wiedeński Zakład ubezpieczeń na życie i rent w Wiedniu

Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

jeden milion złr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia: a] na wypadek śmierci, b] na przeżycie, c] na posag, d] na pobór renty — jakoteż e] na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40% udziałem w zysku rocznej premii, za każdy trzechletni okres zysku, i f] na ubezpieczenie asociacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85% udziałem w zysku, po najniższych premiach i pod najkorzystniejszemi warunkami. 1848 12—24

Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, jakoteż jej ajencje na prowincji.

Nieprzemakalne loden i ubrania z loden

z najlepszej styryjskiej czystej wełny w naturalnym kolorze brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
„ „ do polowania lub podróży	„ 10.50
„ „ cesarski lub zarzutka	„ 12.—
Pyszny meńzykow	„ 16.— do zł. 20
Styryjskie sacco lub jupka	„ 10.— do zł. 20
Całe ubranie mężkie	„ 20.— do zł. 30
Damski żakiet lub palto	„ 10.— do zł. 20

Nieprzemakalne kapelusze z loden dla mężczyzn, pań lub dzieci 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki mężkiej i damskiej loden, umodnione materje loden wysyła w dowolnych gotowych ubraniach rzetelnie i rychło za pobraniem pocztowem handel sukna 2225 3—?

Jana Gluzberg w Grazu, w Styrji.

Gorące* Śniadania *tanie

świeżo przyprawione **mięsne po 8 centów i wyżej flaczki 8 ct., płucka 8 ct., zrazy 10 ct., kotlet 10 ct., gulasz 12 centów**

i zimne przekąski bułka z bryndzą 5 ct., z kiełbasą 5 ct., z śledziem poczotowym 8, z szynką 10 ct. z kawiorem 12 centów i

PIWO świeże
poleca
„Źródło Pilzneńskie"
plac Marjacki 3. 2306 3—10

ABRICOTINE

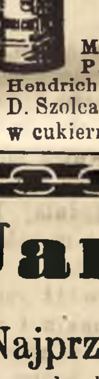

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.
Najwyższe nagrody na wystawach w **Paryżu** (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w **Amsterdamie** (1883), Marka fabryczna złożona w Austryi.
Reprezentant Pan N. BRANDLER
W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Jan Ihnatowicz

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2.
3388 3—?

Nauka kroju damskiego
ułatwionym sposobem

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

MME MARIE
uczennica Wortha,
Lwów, ul. AKADEMICKA l. 20.
2392

TRADE MARK.

CHAMPAGNE
AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 50—100

MATTONIEGO
ŻELAZISTa sól mułowa y ług mułowy z oparzeliska pod
Franzensbadem.

Wygodny surogat **DO KĄPIELI MUŁOWYCH.**
Środek do zrobienia kąpieli stalowych i słonych.
Henryk Mattoni w Franzensbadzie.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
1045 1—5

UMRATH i SPÓŁKA

fabryka maszyn gospodarczych

w PRADZE-BUBNA.

(Założona w r. 1872, zatrudniająca 500 robotników.

Podajemy niniejszem do uprzejmej wiadomości szanownych gospodarzy, że we własnym domu **przy ulicy Grodeckiej l. 61 pod naszą własną firmą**

Umrath i Spółka we Lwowie

otworzyliśmy główny skład dla Galicji i Bukowiny.

Mamy zatem zamiar nietylko nasze w Galicji i na Bukowinie ulubione maszyny więcej jak dotąd utrwalić, lecz zamierzamy za pośrednictwem naszego lwowskiego głównego składu nastręczyć w tani sposób naszych jak najlepiej wprawnych monterów.

Ilustrowane katalogi w języku polskim, ruskim i niemieckim gratis i franco.

Lwów d. 1. czerwca 1886.

Umrath i S^ka
Lwów,
ulica Grodecka 61.

UMRATH & Ska w Budapeszcie, skład główny we Węgrzech Waitznerring 60.

UMRATH & Ska w Bernie skład główny dla Morawy i Szląska.

Teodora Gunkla

Cesarza Franciszka Józefa kąpiele Tüffer, w Niższej Styrji

Stacja kolei Południowej: miasteczko Tüffer. Gorące termy 38½ stop. Celsiusza, równie skutkujące jak Gastein, Pfäffer, w Szwajcarji i w czeskich Cieplicach, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom w stawach i nerwów. chorobom kobiecym itp. Największe kąpiele basenowe i eleganckie seperatki. Zimne kąpiele w rzece Sann. Wody do picia dla cierpiących na żołądek. Leczenie trenowe według systemu prof. Oertla. Elektryczne oświetlenie i telefon. Wyborna i tania restauracja I. i II. klasy. Otwarte przez cały rok. Sezon letni rozpoczyna się 15. kwietnia. Pan dr. Max kawaler Schön-Perlashof, lekarz kąpielowy, ordynuje do rozpoczęcia sezonu we Wiedniu, I. Schönlaterngasse 9. Broszury i prospekta udziela gratis Dyrekcja. 1352 2—6

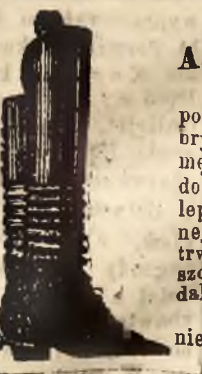

Od 20 lat istniejący **handel obuwia**
A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu
I. Kärntnerstrasse Nr. 6

poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1271 11—15

Na Budapeszteńskiej wystawie krajowej premiowane.

Węgierskie wina
z Arcyksiążęcej piwnicy Villany.
Dzierżawca Wm. Schuth. 1354 4—20

Skrzynka na próbę z 8 całemi flaszkami białego i czerwonego wina, 8 wybranych gatunków na miejscu 7 zł. 80 ct. za pobraniem. **Villany** poczta, telegraf i stacja kolei. — Cenniki na żądanie.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Karntnerstrasse 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena
1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.
1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 złr.
1 flakon Olejku orzechowego po złr. 1 i 2 złr.

Składy we LWOWIE u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 2069 5—20

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.